Nr 240 — We Lwowie Środa dnia 21. Października 1885. — **Rok XVIII**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką poeztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granica, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

i tuto Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 4 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spół., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro ogłoszeń w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 20. października.

Z właściwym sobie cynizmem uderza *Czas* na grupę posłów, którzy zdając sobie sprawę zarówno ze stosunków produkcji rolniczej w kraju, jakoteż polityki Rządu austrjackiego w sprawie reformy ceł zbożowych, wystąpili z żądaniem, by Rząd wyszedł w tej sprawie ze swej bierności, o ile się zdaje tylko chwiliwej.

Powody tego wystąpienia były tak jasne i zrozumiałe, że zdawało się, iż sprawa ta znajdzie w Kole polskiem jak najprzychylniejsze, a nawet ogólne poparcie. Niestety stało się inaczej, i dla tego potrzeba, ażeby w kraju wiedziano, jakie motywa wpłynęły na wnioskodawców do wytrwania w raz powziętym zamiarze i jaki skutek może mieć to sztuczne podtrzymywanie rozdwojenia.

Gdy w r. 1882 Rząd obecny wniósł projekt do reformy ceł dążący głównie dla przysporzenia Skarbowi państwa większych dochodów, wtedy już podnoszono w Kole potrzebę innych ceł zbożowych jak te, które podówczas proponowano. Żądanie to, lubo słuszne i zupełnie usprawiedliwione, spotkało się z zarzutem, że wszelka zmiana przedłożenia rządowego obali całą akcję reformy celnej, i że w naszych stosunkach handlowych i produkcyjnych cła zbożowe nie stały się jeszcze absolutną koniecznością. Zamykano dobrowolnie oczy na to, co głębsze spojrzenie tak łatwo odkryć mogło i nie przywiązywano należytego znaczenia do wzmagającej się systematycznie konkurencji obcokrajowej, wychodząc z tego zapatrywania, że główna rola reprezentantów kraju naszego powinna się wyrażać bezwzględnem popieraniem właśnie co inaugurowanej polityki finansowej która z czasem musi uwzględnić potrzeby każdej produkcji, że więc tym razem chodzi tu o wprowadzenie systemu, który raz utrwalony rozwijać się będzie w duchu potrzeb istotnych.

Trzy lata upłynęły, a w czasie tym konkurencja rosyjska i zamorska poczęły tak zagrażać austro-węgierskiej produkcji rolniczej, że słusznie postawiono w Sejmie węgierskim pytanie, czy w danych warunkach może istnieć rolnictwo w Austrji. Jednoczesna reforma ceł zbożowych w Niemczech tudzież zamierzona reforma ceł we Francji, spowodowały Rząd węgierski do rozpoczęcia rokowań z Rządem austrjackim, a rezultatem tych narad było wniesienie w marcu rb. noweli cłowej do Izby deputowanych Rady państwa. Nowela ta w szybkiem tempie w komisji załatwiona, miała już, jak wiadomo, przyjść pod rozprawy w pełnej Izbie, gdy nagle Rada państwa najpierw odroczoną następnie rozwiązaną została. Po tem wszystkiem mniemano, że jednocześnie z otwarciem Rady państwa Rząd przedłoży znów niedoszłą nowelę, że więc w ciągu tej krótkiej sesji Izba poselska zajmie się przedewszystkiem tą sprawą.

Lecz stało się inaczej. Rząd nietylko nie wniósł oczekiwanego przedłożenia, lecz co najdziwniejsza, odniósł się do reprezentacyj interesów przemysłu i rolnictwa z zapytaniem, czy reforma ceł zbożowych w ogóle jest pożądaną.

Jasną więc zdaje się być rzeczą, że Rząd na razie odstąpił od swego marcowego projektn i zamierza połączyć reformę ceł z ogólną ugodą węgierską. Zresztą przemówienie JE. Grocholskiego nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości.

Otóż nasuwa się pytanie: czy w obec tej zmiany zapatrywań i widocznej dążności odwleczenia sprawy ceł zbożowych na lat kilka, wypadało Delegacji naszej milczeć i czekać cierpliwie, zanim Rząd z własnej inicjatywy zrobi to, co jest kwestją egzystencji produkcji rolniczej w kraju; albo czy obowiązkiem jej było upomnieć się o pomoc, która w tym wypadku jedynie w ręku Rządu i ustawodawstwa spoczywa? Przypuszczamy, że pod tym względem mogą być odmienne zapatrywania; nie pojmujemy jednak, jak w obec powziętej już przez Koło uchwały — w obec wniosku w Izbie postawionego, może pismo krajowe — a jest niem *Czas* — nazywać całą tę akcję „niedorzecznością, warcholstwem i podkopywaniem istotnego interesu kraju".

Jak można do tego stopnia posunąć egoizm, by wmawiać w kraj, że upominanie się o jego potrzeby, jest czynem szkodliwym, akcją wyszłą z miłości własnej i ambicyj osobistych?! Jeżeli pisma krajowe poczną w ten sposób występować przeciw uchwale Koła, to uchwała ta może w oczach Rządu stracić na znaczeniu, a Rząd w obec głosów podobnych *Czasowi* będzie mógł śmiało powiedzieć, że co do pytania, czy Galicja potrzebuje jak najprędzej ceł zbożowych, lub nie, różne panują w kraju zapatrywania.

Nie tą drogą dobijały się i doszły Węgry do stanowiska dzisiejszego. Tam ścierały się zdania wewnątrz, na zewnątrz jednak raz powzięte postanowienie, znajdowało jednomyślne poparcie. U nas niestety z każdej sprawy robi się kwestję osobistą lub kwestję stronnictwa. Każdą sprawę krajową przedstawiają jako zapatrywania pewnych odcieni politycznych, a sąd o sprawach krajowych wydaje się według tego, kto jest tych spraw rzecznikiem, a rozstrzega się je, — nie według ich treści, lecz według usposobienia tych, którzy uważani bywają za przewódców. Cóż więc dziwnego, że w stosunkach takich najwdzięczniejszą rolą jest bierność, a najmniej szkodliwą bezczynność, i że głośno podnoszone potrzeby kraju, w najczęstszych wypadkach nie znajdują uwzględnienia.

Podczas kiedy organa krakowskie wyłamują się z karności i krytykują lekkomyślnie uchwały Koła polskiego, *Kurjer Lwowski* sekunduje im donosząc brednie o obradach Koła, tudzież o rzekomych zatargach pomiędzy p. Grocholskim i Jaworskim, nareszcie o zamiarze p. Grocholskiego złożenia kierownictwa w Kole polskiem. Przychodzimy jednak do przekonania, że *Kurjer* pisze w dobrej wierze na podstawie listów swego korespondenta, który siedząc na posiedzeniach Koła jak na tureckiem kazaniu, najczęściej nie wie, o co właściwie chodzi. Zaraz damy dowody. Korespondent donosi, że dziś odbędzie się „ponowny" wybór prezydjum w Kole polskiem. Aha! powiada *Kurjer* — a nie mówiliśmy, że w Kole polskiem panuje rozprzężenie i przyszło do starcia? Otóż zwracamy uwagę *Kurjera*, że w Kole polskiem dotychczas jeszcze nie przedsiębrano wyboru prezydjum, a więc wybór dzisiejszy będzie zwykłem ukonstytuowaniem się Klubu, na pierwszem bowiem posiedzeniu zatwierdzono tylko prowizorycznie dotychczasowy skład prezydjum. Zresztą potrzeba wiedzieć, że tak wytrawny parlamentarzysta jak p. Grocholski, nie składa godności przewodniczącego Klubu z powodu powzięcia uchwały, z którą się w gruncie rzeczy nie zgadza.

W końcu musimy stanowczo zaprzeczyć twierdzeniu wspomnianego pisma, jakoby z relacyj organów stronnictwa środka (*Kurjer* nazywa stronnictwo to Ateńczykami) wynikało jasno, że w Kole polskiem przyszło do starcia pomiędzy p. Grocholskim a Jaworskim. Istotnie przyszło, ale do wymiany zdań, nie zaś do starcia w pojmowaniu *Kurjera*.

Doniesienia z Belgradu i Niszu o rozpoczętej przez Serbję akcji wojennej okazały się nieprawdziwemi. Mimo to, sądząc po obecnej sytuacji, można z wszelkiem prawdopodobieństwem twierdzić, że Serbja rozpocznie akcję z bronią w ręku jeszcze w bieżącym tygodniu. Wszelkie usiłowania i przedstawienia mocarstw, by skłonić Serbję do rozwagi i spokojnego wyczekiwania przebiegu wypadków, spełzły na niczem. Naprężenie, w jakiem się ludność serbska znajduje, nadzieje, które przywiązuje do zbrojnego starcia, są tak wygórowane, że trudno przypuścić, by Serbja chciała się zatrzymać w połowie drogi. Inspirowane głosy z Berlina zapewniają, że Rząd w Belgradzie otrzymał kategoryczne oświadczenie, iż Serbja sama dźwigać będzie odpowiedzialność za swe awanturnicze postępowanie, że sama poniesie koszta i niebezpieczeństwa wojny, i że ani cała Europa, ani żadne pojedyncze mocarstwo nie są wcale skłonne do zapewnienia Serbji jakiejkolwiek kompensaty za ewentualne straty. Zdaje się, że reprezentant niemiecki hr. Bray złożył podczas swej bytności w Niszu to oświadczenie królowi Milanowi i gabinetowi jego. Mimo to nie zauważano wcale przerwy lub nawet zaniedbania w rozpoczętych przygotowaniach. Prywatno wiadomości zapewniają, że między ludnością, a zwłaszcza w wojsku, objawiać się zaczyna w wysokim stopniu niecierpliwość, z powodu tak długiego przewlekania rozkazu do rozpoczęcia akcji.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że akcja ta w pierwszym rzędzie zwróci się nie przeciw Turcji ale przeciw Bułgarji. Tak przynajmniej sądzą w samej Serbji, a to na podstawie tego, że między reprezentantem Turcji a Rządem serbskim doszło w ostatnich dniach do pewnego porozumienia. Z drugiej strony zapewniają doniesienia nadchodzące ze Stambułu, że i tam przygotowania wojenne zwracają się głównie przeciw Bułgarji a nie przeciw Serbji.

Z Koła polskiego.

Z sekretarjatu Koła otrzymujemy następujący komunikat:

Koło polskie na posiedzeniu dnia 18. października 1885 przydzieliło posłowi Chamcowi przysłane do wiadomości odpisy podań gal. Towarzystwa przemysłu naftowego, wniesionych do Ministerstwa spraw wewnętrznych, Skarbu i handlu.

W sprawie petycji jasielskiego Wydziału powiatowego w przedmiocie spławu drzewa na Wisłoce, uchwaliło Koło, po wysłuchaniu sprawozdania posła Hoppena, że nie znajduje podstawy do działania parlamentarnego, należy więc zwrócić załączniki petycji Wydziałowi powiatowemu.

Do komisji dla wniosku Herbsta w przedmiocie podatku konsumcyjnego wybrano posła Bartoszewskiego, Chamca, Mochnackiego, Romaszkana i Smarzewskiego, a do komisji kontroli długu państwa p. Smarzewskiego.

Wreszcie, po długiej dyskusji nad odpowiedzią Rządu na interpelację w sprawie wydalania Polaków z Prus, postanowiło Koło polskie, zastrzegając sobie dalsze kroki w tejże sprawie, zachować w tajemnicy tok dyskusji.

Korespondencje.

Wiedeń 19. października.

(W sprawie odpowiedzi na interpelację posła Grocholskiego.)

(R.) Posiedzenie Koła, na którem obradowano nad odpowiedzią na interpelację p. Grocholskiego i towarzyszy w sprawie wydaleń z Prus, zostaje pod osłoną głębokiej tajemnicy. Jednakowoż wiedziony zwyczajną „niedyskrecją" korespondenta zaczepiłem jednego ze znanych mi posłów i pytałem go, jakie przynajmniej zapatrywania są w Kole i jak długo zachowaną zostanie tajemnica co do uchwał. Na to poseł odpowiedział, że co do debaty będzię tajemnica zachowaną zawsze, zaś publikacja uchwał nastąpi we wtorek. Tajemnica musi być zachowaną ze względów taktycznych; w poniedziałek będzie już wolno (według regulaminu) żądać dyskusji nad odpowiedzią Rządu. Później przeto zniknie wszelka przyczyna dyskrecji co do uchwał Koła.

K o r e s p o n d e n t: Ale możesz mi pan przynajmniej powiedzieć, czy Koło będzie się domagało tego, aby Rząd hr. Taaffego nie odpowiadał w sposób tak przykry i lekceważący? Miałem to uczucie, jakoby Rząd zapytany o austrjackich poddanych, odpowiadał umyślnie o wydalanych Polakach, i zdawał się usprawiedliwiać postępowanie Rządu pruskiego w obec ludzi nie-niemieckiej narodowości i nieprotestanckiego wyznania. Rząd hr. Taaffego przecież opiera się na Kole polskiem. Opinja publiczna będzie się domagała od Koła, ażeby choć raz w takiej sprawie wystąpiło w obec Rządu stanowczo i zmusiło go do poważniejszego traktowania spraw tyczących się narodu naszego.

P o s e ł: Rząd austrjacki był w obec parlamentu tylko tłumaczem Rządu wspólnego. Hr. Taaffe nie winien, winien p. Kalnoky, którego polityka nie zasługuje na uznanie pod żadnym względem. Nie przeczę, że w innych wielu sprawach Rząd austrjacki okazuje pewne lekceważenie w obec słusznych żądań Polaków. Koło w takich sprawach powinno przypomnieć Rządowi wpływowe stanowisko, które zajmuje w Izbie. Ale atak na Taaffego za winy Kalnoky'ego mógłby chyba sprawić przyjemność lewicy, pałającej nienajczulszemi uczuciami dla Polaków. Demonstracje nie skutek, a tylko rozgłos mają na celu.

K o r e s p. Więc w takim razie panowie wystąpicie ostro przeciw Ministerstwu spraw zewnętrznych?

P o s e ł. *Cui bono?* Wystąpienie takie sprowadzi tylko nowy policzek i nowe upokorzenie dla nas. Byłoby rzeczą naiwną przypuszczać, że Rząd zmieni swoją politykę i że się narazi na potężne gniewy pruskie z powodu tego, że spotkała nas nowa krzywda. Prawdopodobnie otrzymalibyśmy zimną odpowiedź, że jeśli wolno nam mięszać się do spraw wewnętrznych austrjackiej polityki to tylko za tę cenę, abyśmy nie zaglądali do spraw zewnętrznych. Przypomnianoby nam naszą niemoc, a mięszanie się do spraw pruskich z naszej strony mogłoby na Wielkopolan nowe sprowadzić klęski.

K o r e s p. Już gorzej być nie może. Nic nie mamy do stracenia, uczyńmy więc choć ulgę naszemu sercu.

P o s e ł. Gorzej być nie może, powtarzamy od lat dziesiątków, a niestety coraz gorzej dzieje się pod rosyjskim i pruskim Rządem. Słowa te „gorzej być nie może" to frazes desperacki, niegodny żyjącego narodu, to słowa lekkomyślne, które świadczą o tem, żeśmy się jeszcze nie nauczyli, co może sprawić samowola administracyjna. Jestem przekonany, że głośne skargi przeciwko ekscentrycznym ukazom moskiewskim jeszcze na tyle przydać się mogą, o ile Moskwa chce udawać cywilizowane państwo i żenuje się Europy, że natomiast skargi przeciwko Bismarkowi tylko rozdrażnią potentata, którego nic nie żenuje.

K o r e s p o n d e n t: A dla czegoż należy wierzyć, że każde nasze wystąpienie pozostanie bez skutku? To małoduszność, niegodna Polaków.

P o s e ł: A więc przypuśćmy, że nam się uda Austrję znaglić do energicznego i nieprzyjaznego wystąpienia przeciw Prusakom. Może być, że nas w tym zamiarze poprą pewne żywioły słowiańskie i feudalne. Ale Austrja osamotniona nie może rozpoczynać z Prusami sporu, musi się oglądać za poparciem. Jeśli Prusy znieważyły Austrję, wydalając jej poddanych, znieważyły także Rosję. Zresztą innego sprzymierzeńca prócz Rosji Austrja nie znajdzie. Pchalibyśmy tedy Austrję w objęcia moskiewskie, a tego nam robić nie wolno.

K o r e s p. Najgorszym naszym nieprzyjacielem jest krzyżak, który gubi nas cyniczną konsekwencją. Przecież pod Rosją nie jest tak źle.

P o s e ł: Jednolite wielkie niemieckie państwo ma tylko okrawek Polski, trzy województwa, z których Chełmińskie i Pomorskie zawsze były na pół zniemczone. Germanizuje tedy z konsekwencją ten okrawek, ale dotąd z tym tylko skutkiem widocznym, że obudziło w ludzie świadome poczucie polskości. Rosja całą prawie Rzeczpospolitą ma pod swojem berłem. Gdyby Prusy miały tak wielki kraj polski, musiałyby nim rządzić autonomicznie i konstytucyjnie. Rosja miljony ludu przepędziła na prawosławie, ogromne dobra skonfiskowała albo sprzedała przymusowo, poziom inteligencji wszędzie obniżyła, polskość na Rusi zachwiała, a postępuje na Litwie z większą niż Prusy konsekwencją i bezwzględnością. Jeżeli boli nas rozporządzenie, wydalające Polaków z Poznańskiego,—ostatni ukaz grudniowy, znoszący prawnie zawarte interesa zastawn i dzierżawy i „teorja osób polskiego pochodzenia," pozbawionych pełnych praw obywatelskich, stoją w daleko większej jeszcze sprzeczności z *jus nationale* i *jus gentium*. Ale mniejsza o to. Kto pchnie Austrję w objęcia Rosji, sprowadzi na Polaków austrjackich najdotkliwsze klęski. Przymierze pruskie sprzyja rozwojowi niemieckich narodowości w Austrji a Bismark dość chętnie widzi swobodę Polaków w Galicji. Dla Rosji jest ona solą w oku. Przymierze między Austrją i Rosją możliwe tylko w tym razie, jeżeli Austrjacy porzucą wszelką słowiańską politykę, jeżeli będą znowu germanizować i centralizować, usuwając tem samem austrjacką konkurencję na polu Słowiańszczyzny. Więc, dla ulżenia swemu sercu, moglibyśmy na szwank narazić wszystko, cośmy w Austrji zdobyli, sprowadzając przymierze Austrji z Rosją przeciw Prusom. Rzeczą godną mężów stanu jest jedno tylko: domagać się s k u t e c z n e j pomocy dla wygnańców od Rządu austrjackiego, a do tej pomocy obowiązany jest Rząd według praw ludzkich i boskich.

Rada państwa.

Wiedeń 17. października. (Posiedzenie Izby poselskiej). Po odpowiedzi hr. Taaffego na interpelację co do wydalań z Prus, otwarto dyskusję adresową.

P. Z e i t h a m m e r składa imieniem większości komisji adresowej referat i zastrzega sobie na końcu rozprawy głos.

Dr. S t u r m w imieniu mniejszości z powodu niezgodności prawno-państwowych i narodowych przekonań z słowiańsko-federalistycznemi tendencjami adresu większości, przedstawia przeciwwniosek do adresu. Nie chce on uprzedzać na początku rozpraw zdań pojedynczych posłów, gdyż adres mniejszości sam za siebie mówi, lecz wywiązując się z zaszczytnego zadania, będzie oczekiwał w milczeniu sądu Izby. Jedno tylko błędne zdanie o tym wniosku musi z góry odeprzeć. Tendencja prowokowania, lub nienawiści ku stronnictwom lub narodowościom, jest obcą temu projektowi. Jakkolwiek wypowiadamy stanowczo i ostro nasze zarzuty co do przeszłości i teraźniejszości, to jednak w przyszłości, mimo sześcioletniego ucisku, gotowiśmy przystąpić do porozumienia się z temi zapatrywaniami, któreby nie naruszały stanowiska ludu niemieckiego w Austrji i były zgodne z jednością państwa, i które już w poprzednich latach otwierały drogę porozumienia z nami. Z tego stanowiska proszę wniosek mniejszości wziąć pod rozwagę i szczegółowe rozprawy (Oklaski z lewicy).

Do rozprawy ogólnej zapisali się:

Za wnioskiem większości: Rieger, Bertolini, Schuklje, Gregr, Mattusz, Kljun, Wiedersperg, Dzieduszycki, Bulat, Ozarkiewicz, Gentilini, Czerkawski, Swieży, Nadherny, Czartoryski, Ciani, Trejan, Deym, Ochrymowicz, Wurm, Tonner, Vosniak, Liechtenstein Alojzy, Obreza, Bazzanelli, Liechtenstein Alfred, Lorenzoni, Pfeffer, Adamek, Hausner, Ulfatti, Mandyczewski, Schindler, Krofta, Hompesch, Heinrich, Vitezic.

P r z e c i w: Carneri, Heilsberg, Scharschmidt, Krzepek, Auspitz, Knotz, Tomaszczuk, Swoboda, Schaup, Lueger, Fuss, Kowalski, Coronini, Prade, Hackelberg, Feigl, Traufferer, Türl, Ausserer, Steinwender, Derschatta, Steiner, Reicher, Boos, Waldeck, Wentzlitschke, Plener, Pirquet, Kronawetter, Siegl, Kopp, Magg.

P. C a r n e r i krytykuje system obecny, który niczego nie dotrzymał, rozumie on tylko niemiecką Austrję i niemiecki Wiedeń. Wspomina agitację kleru, nominację przywódcy stronnictwa prezesem najwyższej Izby obrachunkowej, niezgodną z parlamentarnem stanowiskiem (oho na prawicy, oklaski z lewicy). Wybory były niekorzystne dla Rządu, gdyż przez zmianę ustawy wyborczej i rozwiązanie Izb handlowych głosy nie były zdobyte, ale zrabowane. (Oho! z prawicy).

P r e z y d e n t wyraża naganę za słowo „zrabowane."

P. R i e g e r oświadcza imieniem swych przyjaciół, że trwają przy swem prawnem zastrzeżeniu, które nie jest przeciwne Konstytucji, która równość praw krajów orzeka. Usilnem dążeniem jego stronnictwa będzie pokój zachować i pokojowo stosunki uporządkować (oklaski z prawicy.) Nikt nie może potępiać dążności przeprowadzenia reform na drodze prawnej i konstytucyjnej. Gdy z lewicy występują programy podzielenia Czech, oddzielenia Galicji, Dalmacji i Bukowiny, zdaje się, że karta się odwróciła i federaliści są na lewicy. Tak się też rzecz ma z zarzutem, że nie ma wierno-konstytucyjnych.

Zarzucają nam, że my mówimy o prawach historycznych czeskich, ale my tu spotykamy się teraz z bardziej interesującym programem wciągnięcia Austrji w prawno-państwowy związek z Niemcami. Wszyscy jesteśmy za utrzymaniem przyjaznych stosunków z Niemcami, widząc w tem rękojmię pokoju, ale nie zgodzimy się nigdy na związek natury wewnętrznej, aby cesarz austrjacki zawisł od cesarza niemieckiego (zaprzeczenia z lewicy, oklaski z prawicy). Miałoby to za skutek postawienie Austrji w tym stosunku, w jakim znajduje się Saksonja albo Bawarja. Jako prawnik, inaczej tego stosunku zrozumieć nie mogę, a przecież takie prawno-państwowe pojęcia idą nieskończenie dalej, niż nasze prawa historyczne.

Czechów nigdy nikt nie prześcignie w dążeniu co do potęgi i jedności państwa, co do straży i obrony samodzielności i bezpieczeństwa monarchji, co do wierności monarsze. (Oklaski). W obec zarzutu, że Rząd nie przeprowadził pojednania ludów, czyja w tem wina? Żądanie uprzywilejowanego stanowiska dla Niemców jest obrazą dla innych narodowości, a stoi w przeciwieństwie z historycznym rozwojem Austrji. Jak niegdyś niebezpieczeństwo utraty narodowej wolności połączyło ludy Austrji, idea zachowania narodowej wolności będzie podstawą Austrji w przyszłości (oklaski z prawicy). Ta idea, ta obrona narodowości będzie źródłem wielkości i siły Austrji. Ta idea znalazła wyraz w mowie tronowej i w tym też duchu powinna [illegible] (oklaski z prawicy).

P. H e i l s b e r g zarzuca poprzedniemu mowcy szał atakowania Niemców. [illegible] większości jest duch federalizmu zdolny rozsadzić monarchję w kawałki. System dzisiejszy chce dzielić, aby panować. Feudalno-klerykalni jak myśliwi na jelenie tak szczują Niemców, jakoby chorążych najwyższych ideałów ludzkości. Jego stronnictwo bronić będzie praw i narodowego znaczenia niemieckiego ludu, a tem samem wielkości i potęgi monarchji.

P. B e r t o l i n i głosować będzie przeciw wnioskowi mniejszości, gdyż on zatwierdza panowanie Niemców nad innemi narodami. W wniosku większości nie zgadza się z rozszerzeniem autonomji i polityką cłową w interesie południowego Tyrolu. Klub „Trentino" musi zachować stanowisko niezależne i wyczekujące w obec Rządu i większości.

Bar. S c h a r s c h m i d t. Wiernokonstytucjonalizm większości, ciągłe zmiany w konstytucji zamierzający, trwa dotąd, dopokąd ma większość. Krytykuje pojedyncze ustępy adresu i twierdzi, że autonomji jest już do zbytku. Utworzenie wielkiego stronnictwa środkowego i przełamanie opozycji nie może się dotąd dokonać, dopokąd Rząd nie zmieni kierunku i nie będzie zmuszał Niemców do ostrzejszego tonu. Zaleca wniosek mniejszości.

P. S c h u k l j e przypomina, że Plener zapowiadał, iż stronnictwa powinne stać na podstawie politycznej, tymczasem niewielkie stronnictwo stoi na ciasnej wyłączności narodowej. Lewica mówi ciągle o ucisku Niemców; gdyby tak było, toby nię występowała przeciw adresowi większości, który przemawia za równością praw narodowych. Ale Niemcy chcą przywilejów i panowania. Dotyka kwestji szkół i występuje za uwzględnieniem słowackiego języka. Naród słowacki nie da się przeprowadzić przez jarzmo kaudyńskie niemieckości, doznał on go już, gdy dzisiejsza mniejszość była większością i uciskała narodowe i religijne uczucia. Głosować będzie za adresem większości. (Oklaski z prawicy, hałas po lewicy).

Po zawieszeniu dalszych rozpraw, S u e s s wnosi wybór specjalnej komisji do reformy prawa o legalizacji.

M o r o interpeluje prezesa ministrów co do zapobieżenia wylewom w Karyntji.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Wiedeń d. 19. października. (*Tel. Dz. Pol.*) (Z Izby deput.) S t e i n e r i towarzysze interpelują w sprawie wniesienia ustawy górniczej.

P r e z e s m i n i s t r ó w odpowiada na interpelację w sprawie zajść w Czechach: Nad zajściami temi, w których wzięły udział osoby należące do obu narodowości, a które wywołane były przeważnie w skutek namiętności narodowościowych ubolewa i Rząd wielce i potępia je stanowczo. Jest to już w naturze rzeczy i nie potrzebuje bliższych dowodów, że organa, powołane do utrzymania publicznego porządku i pokoju, mimo jak największej baczności i przezorności nie mogą częstokroć przewidzieć poszczególnych ekscesów i zapobiedz im za pomocą odpowiednich zarządzeń.

Jeśli więc z jednej strony organa rządowe w Czechach nie zawsze mogły rozwinąć podczas ostatnich zajść taką zapobiegawczą akcję, to z drugiej strony na podstawie urzędowych sprawozdań i wykazów z całą stanowczością oświadczyć mogę, że tak władze polityczne jak i sądy i żandarmerja w Czechach spełniały zupełnie swe obowiązki wszędzie, gdzie tylko zajścia te się wydarzyły, że zajściom tym w jak najkrótszym czasie położyły tamę, że wyśledziły i ukarały winnych i że uczyniły wszystko, aby tylko na przyszłość zapobiedz podobnym nadużyciom.

W przekonaniu o spełnionym obowiązku może zatem Rząd odeprzeć stanowczo twierdzenie, wyrażone w interpelacji Plenera i Heilsberga, iż Rząd ma się usprawiedliwić z zaniechania udzielenia Niemcom w Czechach dostatecznej opieki. (Oklaski po prawicy.)

Co się tyczy specjalnie wymienionych w interpelacji Riegera miejscowości, które również były widownią podobnych nadużyć, sądzę, iż można przypuścić, że faktyczna strona tych nadużyć, jakkolwiek one w dziennikach tu i owdzie zbyt jaskrawo były przedstawione, jest powszechnie znaną i zauważam tylko, że poruszone w interpelacji tej zajścia w Trutnowie i Libercu stosunkowo podrzędniejsze miały znaczenie, i że w Trutnowie skończyły się na bijatyce między robotnikami fabryk, a w Libercu na tłumnych zbiegowiskach, przyczem wybijano okna, a kilku przechodniów czynnie znieważono.

Winni w obu miejscowościach odbywają już karę, a mianowicie w Libercu 4 indywidua skazane zostały na areszt od 14 dni do 2 miesięcy, a w Trutnowie ukarano 2 indywidua 24 godzinnym ścisłym aresztem. Również skazano 12 osób na 2 miesiące więzienia za zajścia w besedzie w Hostyńcu, a z powodu napadu w Langenbruck i z powodu zabicia podczas bijatyki w Olbersdorf wniesiono już przeciw winnym akt oskarżenia.

W Krumlowie nie było nadużyć, a ostatnie zajścia w Dux i Libercu nie zostały dotąd ani co do sprawców, ani co do motywów wyjaśnione.

Co się tyczy pożałowania godnych zajść w Królodworze, to z okazji tych zajść wytoczone zostało śledztwo sądowe przeciw 75 osobom, a między innymi także i przeciw burmistrzowi, oraz dwom członkom reprezentacji miejskiej. Tameczna reprezentacja miejska została z powodu stanowiska swego podczas i po tych zajściach na podstawie uzyskanych w śledztwie pewnych danych, przez Namiestnictwo rozwiązaną.

Jak się z aktów okazuje, chodziło przeważnie w powyższych zajściach o wywołanie poszczególnych wybuchów namiętności narodowościowej, które musiały być tłumione wszelkiemi możliwemi środkami legalnemi i temi też środkami mogły być stłumione. Rząd nie może zatem owym zajściom przyznać tego znaczenia i doniosłości, jakie przywiązują do nich Plener, Heilsberg i towarzysze w swej interpelacji.

Rząd musi głównie zaznaczyć, że twierdzenie zamieszczone w tej interpelacji, nie mające żadnego związku z ostatniemi zajściami w Czechach, iż do armji dostają się zatargi narodowościowe, jest zupełnie bezzasadne. (Żywe zaprzeczenia po lewicy i okrzyki: Fakt! — Prawica przeczy rzekomemu faktowi).

Co się tyczy kwestji, jakich środków użyć myśli Rząd w obec tego narodowościowego ruchu, mam zaszczyt odpowiedzieć, że organa powołane do utrzymania pokoju i porządku w Czechach, którym po ostatnich zajściach zostało poleconem, aby podwoiły swą baczność, naturalnie nie omieszkają o ile możności usuwać każdego powodu do wszelkich objawów na polu ruchu narodowościowego, i wszystkiego, coby mogło spowodować powtórzenie się tych zajść.

Gdyby jednak wbrew oczekiwaniom przyjść miało do nowych nadużyć, można tylko zapewnić, że Rząd w razie każdego takiego zajścia, z którejkolwiekby ono pochodziło strony, wystąpi bezwzględnie z całą surowością ustawy. (Żywe oklaski po prawicy).

Ufając roztropności, lojalnemu usposobieniu i miłości ojczyzny obu ludów w Czechach, sądzę, że nie trzeba tracić nadziei, iż dobre zrozumienie głównych warunków pokojowego wspólnego pożycia, które jest przecież w równej mierze przeznaczeniem obu narodowości w Czechach, ogarnie coraz szersze sfery, i że w skutek tego w niedalekim czasie obecnie wzburzone usposobienie ustąpi miejsca więcej pokojowemu ocenieniu stanu rzeczy. (Oklaski po prawicy, zaprzeczenia po lewicy).

P. Plener oświadcza, że lewica nie stawi tym razem wniosku otwarcia dyskusji nad odpowiedzią hr. Taaffego na wniesioną przez mowcę interpelację.

W rozprawie adresowej przemawiali Gregr i Liechtenstein za projektem większości, Krzepek i Knotz za projektem mniejszości.

P. Knotz w mowie swojej uderzył gwałtownie na namiestnika Czech i zaznaczył między innemi, że armja nie jest wolną od kwestji narodowościowej.

Hr. Taaffe odpiera stanowczo zarzuty czynione namiestnikowi Czech, którego stanowisko jest bardzo trudne. Nawet z mowy Knotza łatwo poznać, że głównem staraniem namiestnika było utrzymanie spokoju i porządku. Prezydent ministrów nie może się zgodzić na twierdzenie, że namiestnik bronił li Czechów przeciw Niemcom, a nie nawzajem Niemców przeciw Czechom. Mowca czuje się w obowiązku stanąć w obronie namiestnika, który znamienite oddaje państwu usługi, a jako nieobecny nie może się osobiście bronić. Kto chce atakować namiestnika, ten niechaj zwróci się do obecnego ministra spraw wewnętrznych, który każdemu należną da odprawę. (Oświadczenie to hr. Taaffego wywołało kilkakrotnie żywe oklaski na prawicy i oznaki niezadowolenia na lewicy).

W dalszym toku swej mowy broni hr. Taaffe armję i przeczy jakoby w niej panowały rosterki narodowościowe. Skonstatowano wprawdzie sprzeczki i nieporozumienia między pojedynczemi oddziałami, co się zresztą dość często zdarza: ale właśnie tam, gdzie, jak utrzymywano, miały wybuchnąć kłótnie narodowościowe, okazało się, że było to fałszywem przypuszczeniem, co zresztą mowca udowodni aktami. Prezydent ministrów nie jest wprawdzie w możności już dziś to uczynić, nie chciał jednak, by posiedzenie minęło bez takiej chociażby obrony armji. „Zresztą pozostawiam to — powiada hr. Taaffe — ocenieniu Izby, czy to jest patrjotycznem, rzucać gwałtem w armję kość niezgody i waśń narodowościową". (Słowa te wywołują niesłychane zamięszanie. Podczas, gdy prawica bije oklaski, słychać na lewicy okrzyki: To nieprawda! Armja nie została atakowaną! Cofnąć wyrażenie! Wezwać do porządku prezydenta ministrów! Prawica woła: Armja została obrażoną! Prezydent Izby dzwoni długo ale bezskutecznie! Dopiero po niejakim czasie udało się uspokoić wzburzone umysły!)

P. Plener konstatuje, że właśnie lewica pragnie, ażeby armja nie stała się polem walki narodowościowej, poczem krytykuje postępowanie prezydenta Izby, który dodatkowo przywołał do porządku p. Carneri'ego, a nie uczynił tego samego z p. Riegerem, który również wciągnął w dyskusję parlamentarną monarchę.

Prezydent Izby wykazuje, że postępowanie jego było słuszne.

Następne posiedzenie jutro.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

Wczorajszy nasz telegram petersburski wskazuje na wielkie zaostrzenie kwestji bałkańskiej; ponieważ propozycja p. Giersa nie może być przyjętą bez jednoczesnego zawarcia zaczepno-odpornego przymierza pomiędzy uczestnikami w zjazdach skierniewickim i kromieryżskim. Rosja propozycją tą chciała ratować swe zachwiane wpływy na półwyspie bałkańskim. Lecz inne mocarstwa nie zechcą się z nią wiązać w sposób tak kategoryczny, bo znaczyłoby to tyle, co wypowiedzenie wojny państwom zachodnim. Propozycja Giersa może być wytłumaczoną panującem w Petersburgu, przekonaniem że ks. Aleksander działał za namową Anglji, której dalszem planem było, ażeby po powrocie w Filipopolu z dnia 18. września bieżącego roku Serbja i Grecja bezzwłocznie wtargnęły do pożądanych prowincyj. Plan ten nie udał się, dzięki jedynie zgodnemu zachowaniu się trzech mocarstw. Zmierza on w gruncie rzeczy tak samo do rozbioru Turcji, ale nie odpowiadającego widokom rosyjskim. Główna różnica mogłaby polegać na tem, że gdy gabinet petersburski chciałby Turcję zupełnie wyprzeć z Europy, Anglja przeciwnie dąży do pozostawienia jej Stambułu wraz Helespontem i Bosforem. Na pierwszy rzut oka dziwnem wydaje się, ażeby Anglja mogła dążyć do wyzucia padyszacha z jego posiadłości, lecz należy pamiętać, że Anglja tak samo jak i wszystkie inne mocarstwa, nabrała oddawna przekonania, że dalszy byt Turcji stał się anachronizmem, a upadek jej jest już tylko kwestją czasu. Być więc może, że zdaniem jej Abdul-Hamid powinien w swym własnym interesie zadowolić się zachodnią Rumelją, a resztę dobrowolnie puścić z pod swojego berła. Obdarowane w ten sposób niezawisłem życiem dotychczasowe składowe części Bułgarji, stałyby się daleko silniejszą zaporą dla intryg rosyjskich, aniżeli sułtańska iluzoryczna władza nad całością. Turcja, pozbywszy się raz na zawsze kłopotów bałkańskich, okazałaby się tylko wzmocnioną i wtedy dopiero mogłaby skutecznie stawić czoło rosyjskim zapędom w Azji.

Wojska serbskie stoją tuż przy granicy bułgarskiej, i to częścią pod Wranją, a częścią pod Wlasaticą. — Główny oddział wojsk stoi pod Pirotem. Dotąd wojska nie przekroczyły granicy.

Reprezentanci Serbji przy obcych mocarstwach otrzymali według *Pester Lloyda* polecenie, określić stanowisko swego Rządu w sposób następujący: 1. że lud serbski w żaden sposób za naruszenie taktatu berlińskiego odpowiedzialnym być nie może; 2. że Serbja w sposób lojalny w każdym kierunku pracuje i z wielkiemi ofiarami ciężkich warunków, jakie traktat ten na nią nałożył, dopełniała; 3. że przez bardzo znaczne zwiększenie Bułgarji, bez odpowiedniego wynagrodzenia terytorjalnego na rzecz Serbji, kraj ten byłby ciągłą groźbą dla Serbji, i że taki stan rzeczy nie sprzyjałby pokojowym stosunkom między obu państwami, lecz zagrażałby w najwyższym stopniu przyszłemu ich rozwojowi. Dla Serbji jest przeto kwestją życia utrzymanie równowagi sił na półwyspie bałkańskim. Środków, jakie Rząd serbski celem zmobilizowania armji przedsięwziął, nie podyktowały motywa ambicji, lecz zarządzone zostały w tym celu, aby utrzymać niezawisłość narodową, która obecnie zagrożona jest zagładą.

Budapester Tagblatt zamieszcza rozmowę z księciem Piotrem Karageorgiewiczem, który w podróży do Cetynji krótko w P szcie zabawił. Książę powiedział, że Czarnogóra nie może pozostać bezczynną, jeżeli Serbja, Rumunja i Grecja rozpoczną akcję. Usposobienie w Serbji jest, jak sądzi, przychylniejszem, niż kiedykolwiek, domowi Karageorgiewiczów, lecz chwila nie wydaje mu się obecnie właściwą, aby wystąpić z prawami swemi do tronu serbskiego, które jednak pragnie utrzymać. W każdym razie, dodał ks. Karageorgiewicz, mogłyby go stosunki polityczne zniewolić do podjęcia akcji, lecz w najbliższych tygodniach może to nastąpić. Co do postawy Rosji, książę zachował ogledność. Ze wszechmiar Rosja niechętnie tylko widzieć może wojnę między Bułgarją i Serbją, gdyż nieprzyjacielem wszystkich Słowian na półwyspie bałkańskim, jest Turcja. Dla króla Milana krwawa wojna z Bułgarami byłaby początkiem końca. Godnem jest jeszcze uwagi, że ks. Karageorgiewicz jest zdania, że zmobilizowanie armji serbskiej nastąpiło za radą Austro-Węgier.

KRONIKA.

Lwów dnia 20. października.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Mikołaj Zyblikiewicz powraca dziś po południu pociągiem kurjerskim z Wiednia do Lwowa. — Hrabia Władysław Badeni przybył onegdaj z Wiednia do Krakowa w towarzystwie hr. Marji Badeniowej, w zupełnie dobrem zdrowiu. — P. Władysław Chwalibóg, koncypient adwokacki w Sanoku, rodem ze Zbyszyc w Galicji, otrzymał wczoraj na Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora praw.

Nekrologja. Wolf Dubs, 95-letni staruszek, znany w całem mieście, zmarł wczoraj wieczorem. Był to stryj zmarłego posła sejmowego Dubsa. — Ludwik Krzyszkowski, ur. w r. 1809, podoficer 5. pułku strzelców konnych w r. 1831, zmarł d. 17. bm. w Czatkowicach.

Kalendarz. Środa (21.): Urszuli p. m. — Daromiły. Wschód słońca o godz. 6. min. 33, zachód o godz. 4. min. 53.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować na kozły, jelenie, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, przepiórki i dzikie gołębie, i na ptactwo wodne i błotne.

Z życia towarzyskiego. Dnia 17go października odbył się w Przemyślu ślub p. Stefana Furmankiewicza, inżyniera kolei Karola Ludwika, z panną Władysławą Pieniążek, córką ś. p. Marcelego Odrowąża Pieniążka i ś. p. Julji z Wielogłowskich.

W sobotę dnia 17. bm. o godzinie wpół 7mej wieczorem, odbył się w Krakowie w kościele OO. Kapucynów ślub p. Jana Pawlikowskiego, doktora praw, syna p. Mieczysława i Heleny z hr. Dzieduszyckich Pawlikowskich, z panną Wandą Abrahamowicz. Zasyłamy serdeczne życzenia.

Ślub p. Czesława Librewskiego, koncepisty krajowej Dyrekcji Skarbu z panną Köhler, córką budowniczego tutejszego, odbędzie się we wtorek d. 27. bm. o godz. 7. wieczorem w kościele św. Mikołaja.

Konsekracja ks. biskupa Pełesza odbędzie się według ogłoszenia Konsystorza metropolitalnego dnia 1. listopada br.

Prezentę na probostwo w Podkamieniu dek. Chodorowskiego otrzymał ks. Apolin. Filipowski.

Mechaniczny teatr, mieszczący się w własnym budynku na wałach gubernatorskich, zwabia codziennie tłumy ciekawych, a szczególnie całą rzeszę młodszego pokolenia. Produkcje drewnianych artystów są istotnie godne pochwały i bardzo zajmujące, a dwa obrazy „Zatoka Neapolu" i „Pożar Moskwy" odznaczają się wyborną dekoracją i układem...

Zamek łańcucki — tak piszą do *Tygodnika Rzeszowskiego* — znowu na czas pewien ożywi się. W sobotę zjeżdża hr. Romanowa Potocka, oraz ks. Antoniowa Radziwiłłowa z córką i synem, a w przyszłym tygodniu hr. Roman Potocki, zaś około 25. bm. rozpoczną się wielkie jesienne polowania. W tym roku do zapraszanych zwykle gości przybędzie liczny poczet książąt Radziwiłłów. Podczas polowań *pied-a-terre* będzie w pałacu myśliwskim „Julin", w którym znajduje się centralna stacja telefoniczna, łącząca się z zamkiem, dyrekcją lasowości i wszystkiemi rewirami na obszarze trzydziestu tysięcy morgów lasów ordynackich.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Bortniki, w powiecie buczackim, na budowę cerkwi filjalnej, zapomogi w kwocie 100 złr. wa.

(*m*) **Handlarze dusz.** Przed kilku dniami donosiliśmy na tem miejscu, że policja aresztowała bandę nikczemników, wyłącznie z żydów złożoną, która już przez kilka lat trudniła się bezkarnie wstrętnem handlem dziewczętami, które wywoziła do Ameryki. Po długich poszukiwaniach udało się nam wreszcie zebrać bliższe szczegóły, którémi dzielimy się z szerszą publicznością jedynie w tym zamiarze, aby bacznem zwracaniem uwagi na to ohydne rzemiosło, położyć mu tamę.

Sprawa miała się jak następuje:

Mińcia F., 15-letnia dziewczyna, rodem z Żelechowa, przybywszy do Lwowa, pozostawała przez dwa lata w służbie u właściciela młyna, pana M. W ostatnich czasach zrobiła ona znajomość z niejaką Basią Körner, która rozmaitemi sposobami usiłowała skłonić ją do opuszczenia korzystnej służby. To też zaproponowała jej umieszczenie w Tarnopolu. Dziewczyna zgodziła się na to. Wystąpiła ze służby, sprowadziła się do mieszkania Körnerowej (ulica pod Dębem l. 2) i zostawała tamże aż do 11. bm. Körnerowej jednak ani się śniło odesłać dziewczynę do Tarnopola, gdyż powzięła z góry zamiar wywiezienia jej do Ameryki. To też działała bardzo zręcznie.

Nie długo zjawił się w jej mieszkaniu Izaak Schäfferstein, notoryczny złodziej, który podróżował już nieraz w podobnych celach do Ameryki, i oświadczył Mińci, że otrzymał od Uszera Wieselmana (szewca i właściciela realności pod liczbą 1 ulica Tatarska) 500 złr., które są przeznaczone na koszta jej podróży. Dodał nadto, że W. kupił dla niej w Wiedniu mnóstwo bielizny i pięknych sukien, które za kilka dni otrzyma. Dodać musimy, że Sch. pokazywał Mińci ów pugilares zawierający 500 złr., które naturalnie zrobiły na niej wielkie wrażenie. Schäfferstein jako człowiek „sprytny", wziął Mińcię na „egzamin" i dowiedział się, że posiada 15 złr. Sprytny żydek wyłudził od niej te pieniądze, argumentując tem, że zapłaci wszystkie koszta podróży, ona zaś sama nie potrzebuje się o nic troszczyć.

Wyjazd do Ameryki wyznaczono na dzień 11. bm., lecz nie przyszedł do skutku z tej przyczyny, że tegoż dnia kręcili się po wzmiankowanej ulicy ajenci policyjni o których zawiadomił handlarzów postawiony na warcie tragarz Szyje Friedenthal. Marszruta była w ten sposób ułożoną, że dziewczynę miano wywieść najprzód do Gródka, a tam inny żydek miał na nią czekać i zająć się dalszym jej losem.

Po oddaleniu się rewizorów, zeszli się „ajenci" na naradę i postanowili, że Mińcia wyjedzie dnia 12. bm.

Ani Schäfferstein, ani generalny handlarz dusz, Wieselman, nie dowiedzieli się o jednej okoliczności, która pokrzyżowała wszystkie ich zamiary i sprowadziła w kolizję z kodeksem karnym.

Mińca F., nie wierząc żydom, udała się o poradę do swej przyjaciółki Tekli Ch., szewcowej, która przed dwoma laty wywiezioną została przez niejakiego Breindla Rosengartena na Wiedeń do Francji, a ztąd przez Marsylję do Bueonos-Aires, wraz z dwiema innemi dziewczętami, nazwiskiem Jethe Stein i Eidel Pfeffer.

Tekla Ch. opowiedziała Mińci szczegóły swej podróży i pobytu w Ameryce, z których wyjmujemy najciekawsze:

Po przybyciu do Ameryki Tekla Ch. umieszczoną została w domu publicznym w Buenos-Aires, zaś Stein i Pfeffer odesłano do Rio de Janeio, gdzie dostały się w ręce braci Adolfa i Maurycego Kauferów, handlarzy kobiet, mieszkających przy ulicy Soi Pace l. 334 i ulica Smeralda l. 270. Tekli Ch. udało się po dwóch latach przy pomocy pewnego Francuza wydostać z Ameryki, a jej towarzyszki zostają jeszcze w Ameryce nie mając nadziei powrotu.

Jedna z nich jest nawet bardzo chorą i leży bez żadnej pomocy, ajenci bowiem nie oddają jej do szpitalu, żałując kosztów kuracji.

Dalszych szczegółów z opowiadania Ch. nie możemy podawać, gdyż są tak straszne, grozą przejmujące, iż pióro wzdryga się przed ich opisem. Trzy wspomniane dziewczęta eksportował do Ameryki żyd, noszący przezwisko „posiwiały grzesznik", a który w rzeczywistości nazywa się Jüde Lovicz vel Dudko.

Mincia F. słysząc to, opowiedziała Ch. o swym zamierzonym wyjeździe do Ameryki, dodając że nastąpi on wieczór dnia 12. bm. Ch. nic nie mówiąc wysłała w tym dniu na dworzec dwóch swoich znajomych, z których jeden przedstawił się w chwili, gdy Mincia miała wsiadać do wagonu, jako jej kochanek i zażądał, aby się z nim udała do miasta. Żydzi widząc, że plan ich jest zniweczony, natychmiast się ulotnili. O całej sprawie doniesiono niezwłocznie tutejszej policji, która rozpoczęła w tym kierunku poszukiwania i aresztowała dotychczas już 7 „ajentów", a to: Basię Körner, Brendla Rosengartena, Chaję Eichel, Izaka Schäfersteina, Mojżesza Schlaga, Usche Wiselmanna i Jüde Lovicza. Dodać musimy, że w ostatnich czasach znikły ze Lwowa znowu 4 dziewczęta: Anna Zasłowska, Karolina Bajkusz, Chaje vel Lichter i Feige vel Fany Grüner, które bez najmniejszej wątpliwości uwiezione zostały do Ameryki.

Ch. przedłożyła nadto fotografje wywiezionych a wspomnianych wyżej dziewcząt Stein i Pfeffer, celem wydobycia ich z rąk Kauferów.

Dochodzenie w tej sprawie prowadził bardzo energicznie komisarz policji p. Krzepiński i jemu to należy zawdzięczyć wyłapanie indywiduów handlujących żywym towarem. W razie zebrania bliższych szczegółów nie omieszkamy się niemi podzielić z naszymi czytelnikami.

Kąpiel w nurtach Pełtwi. Aleksander Szczepanowski, przechodząc wczoraj w stanie nie bardzo przytomnym, o godzinie w pół do 8. ulicą Karola Ludwika, stoczył się do łożyska Pełtwi, gdzie pozostawał przez pół godziny. Dopiero jęki i krzyki, wydobywające się z nurtów miniaturowej rzeki, zwróciły uwagę przechodzącego żołnierza policyjnego Klisza. Zdjąwszy z nóg obówie, wydobył on Szczepanowskiego z niemiłej sytuacji. Upadek ten pociągnął zresztą niemiłe dla Szczepanowskiego skutki. Odniósł bowiem kilka ciężkich skaleczeń w głowę, w skutek których musiano go odesłać do szpitala powszechnego.

Nieproszeni goście. U p. R. przy ul. Ruskiej l. 4, odbywało się wieczorem wesele córki. Czterech synów Marsa z 80. p. p., zasłyszawszy tany Straussa, postanowiło przemocą wziąć udział w weselu. Nie namyślając się więc długo, udali się do mieszkania p. R., nie zostali jednak przyjęci, co spowodowało ich do hałaśliwego odwrotu. W bramie wszczęli oni sprzeczkę ze stróżem domu Wł. M., który żądał należytości za otworzenie bramy. Kłótnia przybrała takie rozmiary, że omal nie skończyła się śmiercią dozorcy domu. Pan führer, Władysław O., wyciągnął bowiem bagnet, którym pragnął pozbawić stróża egzystencji, na szczęście jednak zjawił się wczas jeszcze żołnierz policyjny, który powstrzymał dzielnego wojownika od zamierzonej zbrodni. Ekscedentów aresztowano.

Kradzież. Wczoraj między godziną 7 a 11 wieczorem dobył się nieznajomy sprawca do mieszkania p. Filipa E., zkąd zabrał kilkanaście przedmiotów srebrnych, przedstawiających wartość około 300 złr.

Bileter teatralny uprasza tego pana, który na niedzielnem przedstawieniu „Właściciela kuźnie" siedział na krześle III. piętra nr. 47, o zwrot pożyczonej lornetki koloru czarnego, znaczonej literami K. K.

Nowa stacja telegrafu otwartą została w Zagórzu dla użytku powszechnego.

Wakują posady manipulacyjne i służbowe, zastrzeżone wysłużonym c. k. podoficerom armji austro-węgierskiej, a to: Posada woźnego przy katedrze mechanicznej technologji i wiadomości inżynierskich przy c. k. Politechnice we Lwowie. Trzy a ewentualnie więcej posad dozorców więziennych przy ck. Sądzie krajowym w Krakowie. Bliższą wiadomość co do terminu i dalszych warunków podań, powziąć można w biurze IV departamentu Magistratu.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 10. paźdz. Skradziono srebrną popielniczkę wart. 20 zł., wazę srebrną na kwiaty wart. 100 zł., srebrny dzwonek z takąż podstawką wart. 20 zł., 2 srebrne solniczki wart. 6 zł., srebrną tackę na nóżkach wart. 6 zł., 3 kubki srebrne wart. 18 zł., srebrną kadzielniczkę wart. 15 zł., srebrny kubek na masło wart. 15 zł. i srebrną rączkę do bukietu wart. 15 zł.— Zgubiono 39 zł., głowę cukru, srebrny zegarek, woreczek z 5 zł. 20 ct. i kartą wolnej jazdy kol. i woreczek z 10 zł. i 2-ma kart. kol.

Kraków 19. października. (*Jeszcze o schronisku ks. Aleksandra Lubomirskiego*). W dniu dzisiejszym przejechał przez Kraków JE. p. namiestnik Zaleski, przywożąc ze sobą dla naszego grodu wielce pocieszającą wiadomość, iż Ministerstwo wojny zgodziło się w zasadzie na odstąpienie placów, należących do Skarbu wojskowego, pod schronisko ks. Aleksandra Lubomirskiego; następnie, że się Ministerstwo wojny zgodziło na przeniesienie wałów i rowów fortyfikacyjnych aż po za cmentarz; w końcu, że Dyrekcja kolei Północnej zdecydowała się, by nie koroną obecnego wału fortyfikacyjnego, lecz koroną nowo zbudować się mającego wału położyć tor kolei cirkumwalacyjnej.

P. namiestnik nosi się z myślą rozpisania konkursu 10-tygodniowego po koniec stycznia 1886, celem przedłożenia najodpowiedniejszego planu pod budowę schroniska, w którem — według woli szczodrego fundatora — ma być pomieszczoną okazała kaplica z kopułą i wielkim krzyżem złoconym. Miesiąc luty ma być przeznaczonym dla rozglądnięcia się jury w przedłożonych planach i zatwierdzeniu najtańszych ofert na budowę samą, tak, iż z końem marca przyszłego roku ma być założony kamień węgielny, a do końca września tegoż roku gmach cały stanie pod dachem. Tak szybkie załatwienie sprawy fundacji ks. Lubomirskiego budzi prawdziwie żal, dlaczego budowa fundacji śp. Ludwika i Anny Helclów, dotychczas nie została rozpoczętą, pomimo, iż istnieją gotowe plany, wykonane przez architektę tutejszego, pana Prylińskiego.

Kraków 19. października. Dnia 16. bm. wybrany został ponownie z powiatu krakowskiego członkiem Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. Stanisław Homolacz, rodem z Balic.

Uczestnicy zjazdu Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, zebrali się wczoraj po ukończonej pracy o godzinie w pół do 8mej wieczorem w hotelu „Pod różą", na pożegnalną wieczerzę. Obecnych było trzydziestu kilku członków zjazdu. Ożywiona zabawa przeciągnęła się do godziny 10tej wieczór, wśród licznych toastów na prezesa zjazdu dra Maly'ego, patrona dra Skałkowskiego, na gościnne miasto Kraków, na innych zasłużonych pracowników na polu Stowarzyszeń. Szczególniej gorąco przyjęto toast wniesiony w ręce obecnego delegata Towarzystwa zaliczkowego w Cieszynie, p. Hilarego Filasiewicza na powodzenie pracy narodowej na Szląsku. Wielu z uczestników zjazdu, między nimi i patron dr. Skałkowski bawi dziś jeszcze w naszem mieście.

Gródek 18. października. Do Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich wybrani: księża proboszczowie: Jan Czerepaszyński, Wiktor Dolnicki, Michał Gielitowicz i Maksymiljan Strumieński; właściciele dóbr: Juljusz Filipowski, Piotr Kintzi, Włodzimierz Niezabitowski, Edward Weissmann-Zawidowski i Karol Wiszniewski; rolnicy: Józef Hubert i Łuczka Iwaszczyszyn, oraz wójt Mikołaj Hawryszczyszyn; z grupy miast: Bazyli Dmuchowski, kierownik szkoły; Mikołaj Hapka, kowal; Adolf Henze, ck. notarjusz; Eizig Raab, przemysłowiec; Franciszek Rosołowski, właściciel realności; Józef Smyk, szewc; z grupy większych posiadłości właściciele dóbr: Stanisław Agopsowicz, Adolf br. Brunicki, Seweryn hr. Doliniański, Stanisław Niezabitowski i Stanisław Weissmann-Zawidowski, ks. proboszcz Michał Kulhatycki, właściciel fabryki papieru dr. Henryk Kolischer i przełożony obszaru dworskiego Kazimierz Ziembicki.

Niemczyzna. Przeszło kilkanaście lat temu powstał zamiar wyrugowania z użycia w rozmaitych rzemiosłach nazw i wyrażeń niemieckich, które z lat dawnych zaprowadzone przez przybyszów Niemców, dotychczas się utrzymują. Nie byłoby dziwnem, gdyby się to działo w zakładach przez Niemców prowadzonych, języka naszego nieznających, ale majstrowie krajowcy powinni koniecznie terminatorów i czeladź przyzwyczaić do nazw polskich, a nie do niemieczczyzny. Rzemieślnicy dbalsi o czystość języka polskiego i usunięcie niemieczczyzny, powinni się zająć gorliwie wyuczeniem uczniów i czeladzi wszelkich nazw robót i narzędzi po polsku. Szkoły zaś rzemieślnicze pierwsze powinneby dać przykład zastosowania i wykonania tego projektu. *Gazeta rzemieślnicza*, wychodząca w Warszawie, już od dość dawna ogłasza słownik nazw technicznych i rzemieślniczych spolszczonych, niechże jej praca nie idzie na marne i w praktyce niesie pożytek.

Porwanie Sabinek. Przed tygodniem w jednem z miast prowincjonalnych zaszedł oryginalny wypadek. Przybyłe tam towarzystwo aktorów zapowiedziało afiszami komedję pt. „Porwanie Sabinek". Przedstawienie jednak nie mogło przyjść do skutku z powodu porwania... aktorek występujących w powyższej sztuce. Rzecz się tak miała. Około godziny 2. po południu, już po skończonej próbie, kilku „mecenasów" sztuki zaproponowało odbycie małej wycieczki za granicę miasteczka, położonego niedaleko granicy. Naturalnie, iż „mecenasi" zaprosili trzy aktorki, które będąc zapewnione, iż około godziny 7. wrócą do miasta, zaprosiny chętnie przyjęły. Tymczasem zbliża się godzina 7., wreszcie dochodzi 8., aktorek nie ma. Dyrektor w rozpaczy, zwłaszcza iż na nową sztukę prawie wszystkie miejsca zostały rozkupione. Publiczność wreszcie zaczyna się niecierpliwić, a gdy jej oznajmiono, że „Porwanie Sabinek" nie będzie grane, tylko jakieś trzy jednoaktówki, tłumnie wychodzi z teatru, domagając się zwrotu pieniędzy. Ostatecznie dyrektor musiał przedstawienie odwołać. Sprawczynie tego wszystkiego, owe trzy aktorki, dopiero na drugi dzień się zjawiły. Wesołe towarzystwo, przeciągając nad miarę hulankę, zapomniało, że po nastąpieniu zmroku rogatka graniczna zostaje zamkniętą. Kiedy więc około godziny w pół do 7. towarzystwo nadjechało do rogatki, cofnięto wszystkich z powrotem. Nie było innej rady, tylko czekać do rana. Oburzony dyrektor natychmiast aktorkom udzielił dymisję, występując równocześnie z procesem o stracone korzyści z powodu odwołania spektaklu. Podobno „mecenasi" postanowili sprawę tę załatwić polubownie i odszkodowanie ponieść z własnej kieszeni.

Szczególne ogłoszenie. Niejaki pan Abraham Szaja Lichtensztain, w ostatnim numerze *Korespondenta Płockiego* podaje „do wiadomości publicznej", że zawarł związek małżeński z panną Sarą Herszkowicz i że owa panna Sura, tytułem posagu, wniosła mu w gotowiźnie i wartości wyprawnej sumę 2.000 rubli! Czy przypadkiem p. Szaja L. ogłoszeniem o owych 2.090 rubli nie chce poprawić swego kredytu?

Rubens za franka. W belgijskiem mieście Alost odkryte zostało oryginalne płótno Rubensa. Krawiec jakiś kupił przed dziesięciu laty na licytacji obraz za franka i ozdobił nim salon. Przed niedawnym czasem zasmolone czarne płótno zwróciło uwagę jednego z klientów krawca, artysty-malarza, który ofiarował się oczyścić je bezpłatnie. Krawiec przystał chętnie na propozycję i po dokonanem oczyszczeniu pokazało się, iż stary obraz jest „prawdziwym Rubensem", podpisanym własnoręcznie przez mistrza nazwiskiem i datą 1614. Obraz ma 80 centymetrów wysokości, 62 centym. szerokości i wyobraża Chrystusa błogosławiącego świat. Miłośnicy sztuki i artyści ofiarują olbrzymie sumy szczęśliwemu posiadaczowi arcydzieła; lecz krawiec nie zdecydował się jeszcze sprzedać obraz i tylko w oczekiwaniu majątku porzucił dawne rzemiosło.

Międzynarodowa banda fałszerzy podrabiająca przeważnie hiszpańskie, włoskie i francuskie papiery wartościowe, zaaresztowaną została przez policję francuską w Marsylji. Pośród zaaresztowanych znajduje się kilka kobiet. Warstatu stowarzyszenia dotychczas odszukać nie zdołano; śledztwo wykazało już jednak, że fałszerze posiadają we wszystkich prawie znaczniejszych miastach Europy swoich agentów, którzy puszczają w kurs fałszowane pieniądze. Banda podrabia nietylko banknoty lecz i monetę bitą, która pozłacana sposobem galwanoplastycznym, niesłychanie jest trudną do odróżnienia od monety prawdziwej; nawet dźwięk podrabianej monety jest tak czysty prawie jak prawdziwej. Głównem siedliskiem bandy ma być Nowy Jork.

Skandaliczny proces malarza berlińskiego Graef'a został już udramatyzowany w jednoaktowym „obrazku rodzajowym" pt. „W pracowni, czyli malarz i jego modelka". Błyskawicznym autorem jednoaktówki jest niejaki Gustaw Braun.

Zamożność. Onegdaj w kancelarji pewnego rejenta w Warszawie, Piotr Bartniak, kolonista z Mrokowa, wypłacił gotowizną 5000 rs. tytułem posagu zięciowi swojemu, właścicielowi dwóch wiatraków za rogatkami Wolskiemi. Bartniak ma pięcioro dzieci, jeżeli więc za córką dał 5000 rs. wiana, widocznie posiada ładną fortunę. Zamożny kolonista chodzi w siermiędze, zięć zaś jego w modnym tużurku, a żona tegoż przywdziała także strój miejski.

Dziecko bohaterem. W chwili, kiedy cholera poczyna wygasać w Hiszpanji i z większym spokojem na straszną przeszłość zwracają się oczy, opowiadają dzienniki hiszpańskie o 12-letniej bohaterce, która podczas najsroższego szerzenia się zarazy, narażała się z tak godnem podziwu poświęceniem, że na propozycję władz król udzielił jej „krzyż za dobroczynność" II klasy. Dziewczyna ta nazywa się Conception Inewa i mieszka w Valpalmas pod Saragossą. We wsi zachorowali najprzód nauczyciel szkółki i jego żona i kiedy każdy omijał ich dom, pielęgnowała mała Conception chorych aż do ich zgonu i odniosła wraz z proboszczem i lekarzem zwłoki ich na cmentarz. Następnego dnia zachorował jej ojciec i skonał w kilku godzinach, a nieco później matka jej tego samego doznała losu. Mała ani na chwilkę nie odstąpiła rodziców, a pozostawszy sierotą, opiekowała się sparaliżowaną babką, trzema braćmi w wieku 3, 6 i 9 lat i czteromiesięczną siostrzyczką. Conception karmiła ją mlekiem kozy. W parę tygodni po zgonie rodziców zachorował i umarł średni jej braciszek. Conception odniosła go na własnych barkach do miejsca, gdzie grabarze go odebrali, a w kilka dni potem musiała najmłodszemu taką samą oddać usługę. Nie skończyło się jednak na tem, gdyż i najstarszy z braci zachorował. Wtedy wysilając się na środki ratunku, położyła się Concepcion w jego łóżku i własnem ciałem ogrzewała chorego braciszka, który, ku jej największej radości, ocalony został. Obok tego nie zaniechała opieki nad babką i niemowlęciem. Jakkolwiek straszne we wsi czyniła zaraza spustoszenia tak, że wszędzie widać było tylko żałobę, pozyskało zachowanie się nieustraszonego, pełnego poświęcenia dziewczęcia, podziw ogólny.

W teatrze rzymskim del Valle zdarzył się w tych dniach niezwykły skandal. Podczas pierwszego przedstawienia francuskiej sztuki sensacyjnej p. t. „Il Parigino" pp. Ferier i Riconard, obfitej w drastyczne sceny, wszystkie panie w połowie widowiska wyszły z teatru.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z teatru. Szereg nowości, które w najbliższej przyszłości mają się pojawić na kartach repertuaru, rozpocznie przeróbka z powieści Sienkiewicza pod tytuł.: „Ogniem i mieczem". Następnie ujrzymy „Piękną żonkę" Bałuckiego i „Szach i mat" Blizińskiego.

W operetce krzątają się około wystawienia „Nocy weneckiej", z której próby rozpoczęły się już pod kierownictwem p. Jareckiego.

W sezonie operowym mamy ujrzeć dwie nowości; „Giocondę" Pouchielego, i od dawna oczekiwaną przez nas „Jadwigę" Jareckiego.

Tę ostatnią wiadomość zaznaczamy z prawdziwem zadowoleniem i jesteśmy przekonani, że z równem zadowoleniem przyjmie ją publiczność. Chodzi tylko o śpiewaków... mniejmy nadzieję, że i tu starania Dyrekcji osięgną pomyślny skutek.

Repertuar teatralny. Wtorek: „Gasparone." — Środa: „Ogniem i mieczem." — Czwartek: „Opowieści Hoffmana." — Sobota: „Gasparone."

„Tygodnik polski" (Nr. 4. z 17. bm.) zawiera: „Stara Kasia", nowela M. Bałuckiego. „Stary rotmistrz", wiersz Drogomira. „Dita" (c. d.) powieść O. Schubina. „Indje" (c. d.) P. Mantegazzy. „Zdrada Wallensteina", studjum. Kronika warszawska. „Pogląd na społeczny ruch literacki w Rusinów". „Przegląd literacki". Drobne wiadomości. Odcinek „Z Tygodnia".

Jak widzimy tedy z powyższych tytułów — „Tygodnik Polski" podaje konsekwentnie treść nader zajmującą obfitą, — a po słuszności dodać należy, w równym stopniu zajmującą. „Tygodnik" zasługuje przeto na najgorętsze poparcie ze strony naszej inteligencji, co tem łatwiej zyskać sobie powinien, iż jest jedynem, prawdziwie literackiem czasopismem w kraju, i cena jego jest w istocie bajecznie niska.

Wystawa obrazów Artura Grottgera w pałacu sejmowym, otwartą jest codziennie od godziny 10. rano do 5. po południu. Cena wstępu od dorosłych osób 30 cnt., dla dzieci 15 ct. Dochód z wystawy przeznaczony jest na cel dobroczynny.

Do Kołomyi zawita wkrótce znana w kraju trupa teatralna p. Woźniakowskiego. Przedstawienia odbywać się będą w sali hotelu Galicyjskiego.

Oratorjum Gounoda „Śmierć i życie" wykonane będzie ma wkrótce w Paryżu. Batutę dyrektorską obejmie sam kompozytor, a główną partję wykona Eugenjusz Lloyd.

„Reichsraths-Almanach", pod powyższym tytułem ukazała się ciekawa książka, wydana przez Zygmunta Hahna. Bogata jej treść ciekawą jest przedewszystkiem ze względu na biografie posłów, które reprezentują pokaźną cyfrę 559. Najciekawszym jest życiorys deputowanego Popowskiego, który był przez Rząd rosyjski skazany na śmierć, został następnie ułaskawiony i na siedm lat zesłany na Sybir. Po odsiedzeniu kary, wyemigrował do Austrji, gdzie był żołnierzem. Nie jest on jedynym, któremu wyrok groził ongi śmiercią; do tej kategorji należy jeszcze Smolka, Ziemiałkowski i Steidel.

Pomiędzy deputowanymi znajduje się siedmiu, którzy byli członkami kromierzyskiego Rajchstagu, a mianowicie: Rieger, Prażak, Trojan, Vidulich, Smarzewski, Smolka i Ziemiałkowski. Najmłodszym jest (oprócz hr. Gołuchowskiego, który w czasie wyboru nie miał jeszcze 30 lat) poseł Krepek, ur. w r. 1855. Najstarszym jest Poselt, który od najmłodszego jest o 46 lat starszym. Książka ta zawiera całą masę ciekawych szczegółów, które szersze koła zainteresują.

Gniazdko „słowika."

Pod tym tytułem umieszcza jeden z dzienników angielskich opis zamku Craig-y-nos, będącego własnością Adeliny Patti. Kiedy Diva syta chwilowo hołdów i chwały, zapragnie spoczynku, wówczas udaje się do tego zacisznego ustronia, pośród malowniczych gór W. Brytanji położonego. Z każdej strony zamku wznoszą się zielonym stokiem obroste skały, u stóp jego ciągną się szmaragdowe łąki, szemrze załudniony potrągami strumyk, a ciemny koloryt samego budynku, rozjaśnia tylko barwna flaga i złota lola w formie płaskorzeźby na frontonie domu umieszczona. Ogród spiewaczki nie imponuje bynajmniej rozmiarami, lecz umiejętne ręce pierwszorzędnych ogrodników zrobiły z tej piędzi ziemi istny Eden.

Hyacent jest ulubionym kwiatem Patti, kwitnie on też w ogrodzie zamkowym przez cały rok, nadto wonieje tu i wdzięki roztacza tysiąc przepięknych róż.

Salon primadonny jest czarodziejską siedzibą z błękitnego i srebrzystego brokatu utworzona. Stoją go wschodnie draperje i kobierce, obrazy i kosztowne dzieła sztuki, jakie artystka w ciągu długiej a świetnej karjery swojej otrzymała w podarunku. Jest tu złoty rozmaitości, podarowany jej przez pewnego wielbiciela w San-Francisco, zasiany brylantami, jest i srebrny kuferczek, upominek od kolegów z opery wiedeńskiej. Ptaki z ciężkiego złota z rubinowemi oczyma, miniaturowy fortepian, wysadzany szmaragdami i rubinami, drogocenne ramy do obrazów, kosztowna porcelana sewrska, wachlarze, przedstawiające ogromną wartość, z powodu zdobiących ich artystycznych malowideł lub drogich kamieni, jednem słowem całe muzeum pomników. Nadto stoją tam dwa fortepiany, jeden Steinway'a, drugi Erard'a. Buduar *divy* jest barwy różowej i stalowo-niebieskiej; na ścianach wiszą wcale artystycznie wykonane akwarelle pędzla primadonny.

Najbardziej zajmującym jest jednak pokój, w którym znajdują się wszystkie fotografje artystów, muzyków, spiewaków, koronowanych głów, książąt itp., jakie spiewaczka otrzymała kiedykolwiek w upominku. Niezliczona też tu moc albumów, a w każdym z nich na pierwszem miejscu znajduje się jedna z koleżanek Adeliny, bądź Lucca, bądź Ilma di Murska, Sembrich, Nilson czy Etelka Gerster. W dużych ramach wisi na ścianie portret królewskiej pary hiszpańskiej ze synem, cesarzowej rosyjskiej z siostrą, cesarza niemieckiego. Dalej pełno tu listów, po większej części na ścianach porozwieszanych od Meyerbeer'a, Auber'a, Bellini'ego, Verdi'ego, Rossini'ego, Gounod'a, a nawet surowego i kostycznego Berlioz'a. Rossini pisał do swojej — „Pattina" najdowcipniejsze listy, a Verdi, gdy usłyszał ją po raz pierwszy w „Rigoletto", posłał jej swój portret z podpisem: „*A mia unica e vera Gilda*" (Mojej jedynej i prawdziwej Gildzie).

Wielki przedsionek zamku Craig-y-nos urządzony jest zbytkownie, wisi tu portret Patti, jako Desdemony, malowany przez malarza wiedeńskiego Richtera, i drugi jej portret pędzla Winterhaltera.

Jedną z największych namiętności spiewaczki jest gra w bilard, to też pokój jej bilardowy jest unikatem pod względem elegancji i komfortu. Cenne malowidła pokrywają ściany, a orkiestrjon genewski umieszczony w jednej ze ścian gra pięćdziesiąt różnych melodyj, od pierwszych dźwięków wagnerowskiej muzyki począwszy aż do bachanckich strof Offenbacha.

Ogrody zimowe zajmują słoneczną stronę zamku i posiadają najrzadsze gatunki gardenji, najmodniejszego obecnie kwiatu wśród londyńskiego high life'u. Craig-y-nos przepełniony jest zawsze gośćmi, lecz gospodyni ukazuje się dopiero o 12tej, gdy podawanem bywa *déjeuner a la fourchette*. Ranne godziny spędza Patti na czytaniu, pisaniu, malowaniu i ćwiczeniach w śpiewie; artystka, która publicznie nigdy oratorjów nie śpiewa, uprawia je stale w domu z zapałem z poważną muzyką, a szczególniej jej upodobanie uzyskał „Eliasz" Mendelssohn'a.

Sto biednych mieszkańców okolicy Patti znaną ma być jako „dobroczynna pani z zamku." Tak wygląda pałac Adeliny Patti.

Lwowska Izba handl. i przemysłowa.

Lwów 19. października. Przewodniczy prezydent Izby p. E. Simon. Nim przystąpiono do porządku dziennego, sekretarz rada Bodyński streścił cały szereg pism nadesłanych do Izby. I tak: Podanie Towarz. naftowego co do taryf kolejowych, cła eksportowego, w sprawie przemiany zapalności i przedłużenia czasu pracy w fabrykach — podanie to uchwalono przedłożyć Ministerstwu do poparcia, co do cel jednak, to należy ta sprawa do nowelli, która wkrótce przedłożoną zostanie Izbie. Fabryka spodni Marguliesa w Jarosławiu prosi, aby jej wolno było i w tym roku sprowadzić 90 metr. cetn. benzyny bez cła i akcyzy. Izba opawska zwróciła w piśmie uwagę tutejszej Izby, iż Izba handl. w Pradze postawiła rozmaite postulata co do Banku austr.-węgierskiego przy odnowieniu przywileju. Opawska Izba jest zdania, że żądania praskiej Izby byłyby uszczerbkiem dla innych prowincyj — sprawa o doniesienie, jakie stanowisko w obec tego zajmie lwowska Izba.

Na wniosek p. Ruckera, który wykazał ważność tej sprawy dla nas, wybrano komisję ad hoc z 15 członków komisji handlowej i przemysłowej — do której wybrani zostali pp.: Simon, Sokal, Schayer, Dymet, Suber, Stroh, Baczewski, Mikolasch, Piepes, Rucker, Niemczynowski, Kiselka, Gall, Gołąb, Gubrynowicz.

Namiestnictwo zawiadamia, że odtąd urządzony będzie w Przemyślu jeden jarmark więcej, jak dotychczas. Namiestnictwo zapytuje, czy mydlarz może być uważany za uprawnionego do wyrobu świec łojowych. Sprawę urządzenia urzędu celnego w Ulwówku — w pobliżu kolei jarosławsko-sokalskiej, odesłano do komisji handlowej. Dyrekcja finansowa zamierza tam przydać posterunek.

Wreszcie pan Bodyński wniósł następującą sprawę:

W Kole polskiem poruszono kwestję ceł zbożowych. Delegat z Izby do Rady państwa p. Mochnacki udał się z zapytaniem do Izby, jakie ma w tej sprawie zająć stanowisko. Prezydent Izby zwołał ankietę, która jednogłośnie wyraziła się za cłem ochronnem, o czem zawiadomiono telegraficznie p. Mochnackiego. Tu p. Michalski zapytuje, dlaczego p. Mochnacki dopiero po uchwale w Kole otrzymał zawiadomienie od pana Simona o ankiecie.

P. Simon wyjaśnia, że otrzymawszy list od p. M., zwołał natychmiast ankietę i o uchwale zawiadomił zaraz telegraficznie p. M.

Tu niech nam wolno będzie zrobić następującą uwagę: Według wyjaśnienia prezesa Izby handlowej, otrzymał on list p. M., żądający opinji Izby w sprawie ceł zbożowych dopiero dnia 14go t. m. (pisany d. 12. tm.), poczem zwołał natychmiast posiedzenie, celem zasięgnięcia zdania Izby. Posiedzenie to, nie mogło się odbyć pierwiej niż dnia następnego, poczem wysłano telegraficznie żądaną opinję. Mimowoli więc nasuwa się tu pytanie, czy pan Mochnacki nie wiedział na kilka dni przedtem, że (o ile sobie przypominamy) Koło polskie obradować będzie nad sprawą ceł już dnia 13go października, a jeżeli dowiedział się o tem dopiero dniem przed posiedzeniem, czyż w obec tak krótkiego terminu nie mógł zapytać o opinję swoich wyborców w drodze telegraficznej? W każdym razie p. M. działał w całej tej sprawie zbyt powolnie i spodziewamy się, że przynajmniej obecnie zawiadomił już Koło polskie o prawdziwej opinji Izby handlowej lwowskiej w sprawie cłowej.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Ministerstwo handlu udało się do Izby z prośbą o wydanie opinji co do odnowienia konwencji z Rumunją. Komisja handlowa oświadczyła się za odnowieniem konwencji, dodała jednak, że obywatele austrjaccy w Rumunji nie byli na równi z rumuńskimi traktowani — szczególnie poddani austr. wyznania mojżeszowego byli tam upośledzeni i inaczej traktowani, jak obywatele rumuńscy w Austrji, należy tę kwestję podnieść przy odnowieniu konwencji. Fabryka papieru w Czerlanach i fabrykanci skór zwróciły uwagę na trudności stawiane im przy imporcie do Rumunji i na wysokie cła. Uchwalono poruszyć tę kwestję.

P. Pipes imieniem komisji referował o rewizji ustawy o przywilejach. Ministerstwo handlu nadesłało Izbie szereg pytań, wybrano komisję, do której zaproszono także pp. prof. Freunda, Frankego, dalej pp. Rychnowskiego, Wanga i innych. Komisja odbyła 8 posiedzeń i uchwaliła następujące punkta: Aby podania o patenta wnosić można do wszystkich władz politycznych i Ministerstwa; zagraniczni wynalazcy na równi traktowani mają być z tutejszymi, wynalazki jednak wykonywać mają tu w kraju.

Przywilej trwać ma lat 15, taksa wynosić ma 10 zł. rocznie, zwykłe zgłoszenie patentu wystarcza.

Izba przychyliła się do prośby piekarzy o zmianę pory odpoczynku niedzielnego, pozwolono im robić także w niedzielę w nocy.

Dla spóźnionej pory odroczono dalszy ciąg posiedzenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we środę 21. października o godzinie 6. wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Na porządku dziennym:

1. Wybór komisji bankowej.
2. Sprawa rozległości uprawnień przemysłowych lwowskich handlarzy sukien i sukna. Referent r. p. Niemczynowski.
3. W sprawie odpoczynku niedzielnego. Referenci pp. r. Gubrynowicz i Niemczynowski.

Egzekucje podatkowe. W sprawie zmiany przepisów egzekucyjnych, a w szczególności, aby raz na rok tylko, a nie jak dotąd co kwartału zarządzano egzekucje za podatek gruntowy, ułożył p. Fr. Schofer, członek Wydziału lwowskiego Rady powiatowej, petycję do Rady państwa, która w tych dniach rozesłaną zostanie pojedynczym gminom celem zbierania podpisów.

Regulacja granicy. W powiecie kamienieckim, gubernji podolskiej, odbywają się obecnie studja nad uregulowaniem granicy rosyjsko-austrjackiej. W tym celu, jak donosi „Zorja," wydelegowaną została specjalna komisja, złożona z inżynierów i geometrów austrjackich i rosyjskich.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. października.

Zgromadzenie wyborców w Stanisławowie odbyło się tak spokojnie i poważnie jak nigdy przedtem. Zastępca burmistrza dr. Szydłowski zaznaczył w zagajeniu, że zmuszony był do zwołania zgromadzenia, albowiem osoby, na których właściwie cięży ten obowiązek, jakoteż te, które zazwyczaj kierują akcją wyborczą, uchyliły się tym razem od sterownictwa. Wezwał dalej do wyboru przewodniczącego. Zgromadzenie wybrało p. Szydłowskiego na przewodniczącego, który odczytał najprzód telegram nieobecnego w Stanisławowie burmistrza dr. Kamińskiego, zgłaszającego swą kandydaturę i przeszedł do spraw wyboru komitetu przedwyborczego, do którego weszło 30 osób. w połowie chrześcjan, a w połowie izraelitów. Tem zostało zgromadzenie zamknięte.

Na zgromadzeniu przedwyborczem, zwołanem przez niemieckich mieszkańców Poznania, wystąpił p. Büchtemann, jako kandydat stronnictwa wolnomyślnego. Na interpelację w sprawie wydalań oświadczył p. Büchtemann, że ubolewa nad rozporządzeniem, które może narazić Niemców, osiadłych w innych krajach, na srogi odwet; stronnictwo wolnomyślne wniesie w Sejmie pruskim stosowną interpelację w tej sprawie.

Montagsblatt dowiaduje się, że w niektórych sferach politycznych przywiązują do bytności ks. Walji w Wiedniu i Peszcie szczególne znaczenie polityczne. Utrzymują, że książę chce o ile możności usunąć pewne nieporozumienia, datujące się jeszcze z czasu Ministerstwa Gladstona.

Parlament niemiecki zwołany będzie na dzień 20. listopada, a Sejm pruski na dzień 11. grudnia.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

Stambuł 20. października. Wczoraj zebrali się ambasadorowie na naradę nad odpowiedzią Porty, i by się porozumieć co do relacji, jaką mają w tym przedmiocie złożyć swym Rządom.

Sofja 20. października. Doniesienie „Biura Havasa": Naruszenie terytorjum bułgarskiego przez Serbów zdaje się być bliskie. Skutkiem obaw, jakie tu z tego powodu żywią, wysłano znaczne oddziały wojska do granicy serbskiej. Ludność zdecydowaną jest do energicznej obrony.

Sofja 20. października. Rząd wręczył reprezentantom mocarstw uzupełniającą notę, w której oświadcza gotowość poddania się radom i rozporządzeniom konferencji ambasadorów w Stambule. Książę powrócił nagle do Sofji odebrawszy wprzód ważne jakieś wiadomości. Fakt ten wywołał tu pewne zaniepokojenie. Po przybyciu księcia zebrała się Rada gabinetowa.

Nisz 13. października. Pomimo zaprzeczenia *Ag. Hav.* stanowczo obstaje przy podanej przez nią wiadomości, iż w ostatnich dniach oddziały wychodźców serbskich i Czarnogórców wpadły z Bułgarji do Serbji i popełniły tam liczne nadużycia i zbrodnie. Władze serbskie aresztowały niektórych Czarnogórców. Rząd serbski ogłasza nazwiska wielu wychodźców, którzy dotychczas jeszcze przebywają na terytorjum serbskiem.

Nisz 20. października. Książę bułgarski zawiadomił telegraficznie króla serbskiego o wysłaniu Grekowa w specjalnej misji do Niszu. Rząd serbski uznał, że wyłącznym celem tego rodzaju porozumienia się w obecnej sytuacji może być jedynie wspólna akcja przeciw Turcji, na co się Serbja, stojąca niezachwianie na gruncie traktatu berlińskiego, zgodzić się nie może. Skutkiem tego radził Rząd serbski królowi, by nie przyjął misji. Król zgodził się na to i zawiadomił księcia Aleksandra o swem postanowieniu.

Pogłoska o wrzekomym proteście Serbji przeciw deklaracji stambulskiej, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20. października. W Izbie dep. postawił p. Fischer wniosek wezwania Rządu do zaprowadzenia na granicy niemieckiej cła od bydła i drzewa w tej samej wysokości, jak to uczyniły Niemcy. P. Lienbacher postawił wniosek w sprawie reformy ustawy o kasach oszczędności.

Berlin 20. października. Orędziem cesarskiem z dnia 16. października. potwierdzony został ks. Krementz na arcybiskupstwie w Kolonji.

Londyn 20. października. Korpus ekspedycyjny do Birmy liczyć będzie 8.000 ludzi. Komisarz angielski Rangun otrzymał rozkaz żądania kategorycznej odpowiedzi na ultimatum angielskie w przeciągu dni czterech od dnia doręczenia

Times dowiadują się, że Salisbury uczynił udział Anglji w konferencji w sprawie rumelijskiej zawisłym od pewnych zastrzeżeń.

Simla 20. października. Rząd indyjski uchwalił wysłać korpus ekspedycyjny do Birmy, gdyby się król nie chciał zgodzić na postawione przez Rząd warunki.

Paryż 20. października. W departamencie Sekwany wybrani wszyscy kandydaci listy republikańskiej 290.000 do 247.000 głosami, kandydaci listy reakcyjnej otrzymali 116.000 do 105.000 głosów. Ogółem wybrano z wyłączeniem Paryża 208 republikanów i 26 reakcjonistów.

National sądzi, że trzeba być przygotowanym do bliskich ponownych wyborów. Izba bowiem złożona ze zdecydowanych monarchistów i burzliwych radykałów nie może długiego rokować istnienia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 19. października. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 221·50 do 224·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 222·50 do 226·—, Banku hipot. galic. 272·— do 276·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·45 do 102·45, Banku hip. gal. 5% 96·20 do 97·20, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·90 do 102·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·87 do 5·97, Dukat cesarski 5·89 do 6·—, Napoleondor 9·90 do 10·—, Pół-imperjał rosyjski 10·28 do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¾ do 1·24¾, 100 marek niemieckich 61·55 do 62·25, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 20. października godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 282·50, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 76·—, Kolej Karola Ludwika 222·—, Połudn. 130·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·95, Rubel papierowy 1·24. Usposobienie: słabe

Wiedeń d. 19. października godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·85, w srebrze 82·30, Renta w złocie 108·40, 5% austr. renta marcowa 98·45, Akcje banku wiedeńskiego 853·—, kredytowego 283·—, Londyn 125·25, Srebro —·—, Napoleondor 9·95—, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·60.

Paryż Renta 3% 80·15.

Telegramy zbożowe d. 19. października. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·50 do 26·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·70 do 7·72 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 158·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 39·10 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·40 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: d. 20 października: 13·75 do 14·25. Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·70, na wrzesień 7·60 na paźd.-grudzień 7·70. Antwerpja: na wrzesień 19½. Nowy-York: 8½. Filadelfja: 8¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 20. października 1885.

HOTEL ŻORŻA. I. Frommel, z Pawłosiowa. I. Berganer, z Brzeżan.

HOTEL LANGA. E. Sozański, z Kamionki Strumiłowej. J. Lewicki, z Kamionki Strumiłowej. K. Lewicki, z Kamionki Strumiłowej. M. Iszkowski, z Sambora. L. Fischer, z Buda-Pesztu. K. Fröhlich, z Jaszczurowa. W. Wolf, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. L. br. Walisz, z Sądowej Wiszni. P. Kurysz, z Wiśniowczyka. M. Fuchs, z Wiednia. S. Newole, z Wiednia K. Randvid, z Rosji.

HOTEL WARSZAWSKI. Ks. J. Trębicki, z Peczeniżyna. W. Domagalski, z Zimnejwódki. Ks. J. Trzepiński, z Kamionki Strumiłowej. Ks. J. Gurak, z Dobrostowa.

HOTEL ANGIELSKI. L. br. Brückman, z Manasterca. J. Noskiewicz, z Ropczyc. M. Czyński, z Jarosławia. Ks. M. Zając. z Horbacza.

HOTEL LAZARUS. H. Kuplowicz, z Roman. K. Kuchner, z Krakowa. J. Wolf, z Przemyśla. S. Marmarosch, z Kołomyi.

Erven Lucas Bols,

ces. król. liweranci nadworni
kr. nider. liweranci nadworni
Amsterdam,

urządzony od 1575 r.,
których specjalności:

Curaçao-Anisette, są na składzie w pierwszorzędnych handlach krajowych.

Jak osiągnąć można szybkie wyzdrowienie każdego chorego.

Naturalnie ma się tu na myśli choroby wewnętrzne, jako to: kaszel, chrypkę, astmę, cierpienia szyi, niedokrewność, katar gardzieli, cierpienia piersi, płuc i żołądka, hemoroidy, dolegliwości brzucha, opadanie z sił, przeszkody w trawieniu itd., które to choroby mają tajemny ze sobą związek. Usunięte one bywają łatwo przez użycie piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa, Wien, Graben, Bräunerstrasse 8. Podajemy tu dotyczące sprawozdanie c. k. austrjackiej dyrekcji szpitalów polowych w Szlezwiku: Piwo zdrowia Jana Hoffa okazało się w obserwowanych wypadkach, jako przyjemny do zażywania, odżywiający i wzmacniający środek, szczególniej przy powolnem funkcjonowaniu organów brzusznych, przy katarach chronicznych, wielkiem ubytku soków żywotnych i schudnięciu. — Pirz, pełnomocnik wojenny. — v. Gayersfeld, major. — dr. Majer, lekarz pułkowy.

Petroseny, 17. lipca 1885. Proszę pana, przysłać mi za pobraniem 4 flakony skoncentrowanego ekstraktu słodowego Równocześnie donoszę panu z przyjemnością, że moje cierpienia żołądkowe sprawiły mi ulgę już po pierwszej przysyłce wypróbowanego ekstraktu słodowego Jana Hoffa.

Edward Martini.

Chory może więc spokojnie spozierać w przyszłość, używając piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa. Preparata słodowe Hoffa zdobyły 60 najwyższych odszczególnień i dyplomów nadwornych, medali, odznaczeń, co przemawia za dobrocią tychże. Dotąd jest już 27.000 składów zatrudniających 2000 dzienników. Wylezione w r. 1847, wystąpiły preparata słodowe najprzód w Wrocławiu, Berlinie, Hamburgu, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w Petersburgu, a od r. 1862 rozpowszechnione są na całej ziemi.

Uwaga. Wszystkie ogłoszenia o ekstraktach słodowych są naśladowaniami, na co lekarz i chory uważać powinien. Prawdziwe preparata słodowe Jana Hoffa muszą mieć markę ochronną (wizerunek wynalazcy Jana Hoffa i podpis tegoż).

Ceny loco Wiedeń. Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (wraz z skrzynką i flaszkami) 6 flaszek złr. 3·82, 13 flaszek złr. 7·26, 28 flaszek złr. 14·60, 58 flaszek złr. 29·10. Koncentr. ekstrakt słodowy flakon złr. 1·12, 1/2 flakonu 70 cnt. Czekolada słodowa 1/2 kilo I. złr. 2·10, II. złr. 1·60. Cukierki słodowe w woreczkach po 60 cnt., 30 cnt. i 15 ct. — **Zamówienia niżej 2 złr. nie wysyłają się.**

Wszystkie miejsca sprzedaży upełnomocnione są przez kolorowo litografowane plakaty. 2590 5 1—2

UWAGA.

Miejsca sprzedaży w Galicji, gdzie dostać można prawdziwych moich preparatów słodowych Jana Hoffa.

Flaszka piwa zdrowia z ekstraktu słodowego kosztuje w Galicji 70 cnt.

Główne składy we Lwowie u pp. aptekarzy: Z. Ruchera, J. Baisera P. Mikolascha, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, J. Wewiórskiego, A. Sklepińskiego, A. Kostanowskiego, dalej w handlach Karola Bałłabana i A. Soleckiego; w Brodach pp. aptekarze: Witosławski, Kulak i Roder, w Bielsku-Białej pp. apt.: Blumenthal, Keler, Fuchs; w Bochni J. Michnik; w Borszczowie M. Niemczewski apt.; w Brzeżanach Adolf Durst apt. i M. Rosensweig; w Buczaczu Leib Neumann; w Czortkowie L. Noss apt.; w Czerniowcach A. Bayer, Ig. Schirch; w Drohobyczu Aichmüller, Raczka apt., Jabłoński; w Dolinie Traunfelder apt.; w Gorlicach S. Birn; w Gródku A. Lippus; w Jarosławiu Rohm, Wisłocki apt., S. Ellenberg, J. Gaschke, J. Krasicki, H. Kaufmann; w Jaśle T. W. Braglewicz, Jak. Polak i syn; w Kołomyi J. Sidorowicz apt., Stenzel; w Kopeczyńcach N. Posemendt; w Krakowie K. Wiszniewski, Trauczyński apt., Jan Janiga; w Krystynopolu Ormezowski apt.; w Monasterzyskach J. Motricz; w Nowym Sączu W. Filipek apt.; w Oświęcimie Polaszek apt.; w Przemyślu M. Krug, Mańkowski apt.; w Podhajcach Kazlkiewicz apt.; w Rzeszowie Karpiński apt., J. C. Neugebauer, A. Schaitter i Spółka; w Samborze Aleksiewicz apt.; w Sanoku A. Ryngarski; w Sokalu Wysoczański apt.; w Stanisławowie A. Amirowicz, Macura apt., W. Waldek. Kalmann Jonas; w Stryju J. Liebermann, Bałłaban i Apfelgrün; w Tarnopolu F. Jamrogiewicz, H. Kahane, Ap. F. Fleischmann; w Tarnowie J. Müldner i Spółka, J. Scharff, J. Luft; w Wadowicach Jan Pohl; w Złoczowie Józef Gold; w Zaleszczykach Szymonowicz, apt.; w Żywcu A. Waniek.

Ciągnienie w następnym tygodniu.

Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

Zapas mały!

11 losów 10 złr.

Główna wygrana **w gotówce**

100.000 Guldenów!

Dalej 20.000 złr. | 10.000 złr. | 5000 złr. w. a. itd. itd. | 4000 wygranych.

Zarząd loterji wystawowej w Budapeszcie, Andrassystrasse Nr. 43. 2566 3—6

Kupiecko-wykształconego Polaka, 2620 1—3

obznajomionego z korespondencją polską i niemiecką, mogącego przedsięwziąć także mniejsze podróże, poszukuje się do przedsiebiorstwa rolniczo-gospodarczego.

Oferty pisane w języku niemieckim i polskim pod lit. **M. O.** numer 8 wnosić należy do Administracji „Dzien. Polsk."

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von **Dr. Bisenz.**

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinattions-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 2445 5—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der medizin. Facultät, **Wien, IX., Porzellangasse Nr. 31 a.** (Rudolfsplatz).

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. — **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Profesor h. ausgezeichnet

---

CUKIERNI

poszukuje się do kupienia tylko w Galicji na prowincji.

Mający takowe raczą się zgłosić pod literą **L. B.** poste restante Mižyniec per Niżankowice. 2604 3—3

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2474 9—0

HANDEL KORZENNY ST WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Główny Skład Kaloszy

ze świeżego materjału 2603 4—8

rosyjskich, angielskich i wiedeńskich w magazynie wyrobów gumowych

R. KRIMMERA
we LWOWIE
Hotel Żorża.

Główny skład

Fortepianów, Pianin i Organów

jakoteż

koncesjonowana Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w Rynku l. 9, I. piętro.

Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON**, które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne
od 15 złr. w. a.

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.* 2480 12—

Wielki teatr mechaniczny F. Gierkego,

sławny na cały świat teatr

(Theatre pittoresque)

na górnej części placu Strzeleckiego.

Od środy d. 21. października 1885, rozpocznie się druga serja z całkiem nowym programem w 4 oddziałach.

Oddział I.: Burza na morzu i rozbicie okrętu Meduzy w cieśninie Gibraltaru. Oddział II.: Widok zimowy ze wschodem księżyca. Oddział III.: Towarzystwo artystów automatycznych, jakoteż sceny żartobliwe z metamorfozami mechanicznemi. Na zakończenie: Ulubione architektoniczne obrazy z mgły i welonów.

Ceny miejsc: Cercle 80 cnt., numerowane miejsce 50 cnt., trzecie miejsce siedzące 30 cnt., galerja 20 cnt. Dzieci niżej lat 10-ciu płacą na wszystkie miejsca połowę. — Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę, gdyż arena zaopatrzona jest w podłogę i dach podwójny.

W sobotę i w niedzielę po dwa przedstawienia, pierwsze o godzinie 4. po południu, drugie o godzinie 7. wieczór. 2575 1—1

Z głębokiem poważaniem **F. GIERKE.**

Wielki wybór

WIEŃCÓW GROBOWYCH

po najtańszych cenach

poleca nowo urządzony handel 2600 3—6

Edmunda Fr. Riedla

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Osoba młoda

z domu obywatelskiego, która dobrze zna się na kroju damskich sukień podług metody p. Głodzińskiego, oraz robi ładnie i gustownie na każde żądanie — życzy sobie znaleźć zajęcia miesięczne lub kwartalne na wsi.

Łaskawe zgłoszenie pod adresem: **M. C.** w Administracji tego pisma.

WINO ZDROWIA

de Bagnols St. Jean.

Czerwone wino naturalne skuteczniejsze od wszelkich win leczniczych, **pokrzepiające**, ..., **starych, a starców i kobiet podczas karmienia, w chronicznych biegunkach, bladaczce, ... jako ... i posiłek.**

W Krakowie w aptece p. K. Wiszniewskiego i u p. Hawelki; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 2567 3—13

Rybołostwo Zassów

pod Czarną

ma na sprzedaż **wyborowe rozpłodniki**, oraz piękny tegroczny **zarybek** w gatunkach **KARPI królewskich**, od 4 do 6 cali długich.

Termin odbioru, cena i sposób odstawy za pisemnem porozumieniem. 2587 2—0

Najlepsze! Najtańsze!

Tarte farby

w pokoście mineralnym we wszelkich kolorach, gotowe do natychmiastowego użycia,

Oleje maszynowe

mineral. do smarowania wszelkich maszyn.

Smarowidła do osi żelaznych.

Tłuszcze do smarowania skór.

Dostarcza za pobraniem należytości we wszelkich ilościach

Fabryka chemiczna „IRIS" w Drohobyczu

Berski, Radziejewski i Sp

Cenniki i wzory na żądanie gratis.

Nakładem księgarni
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie
wyszło 2619 1—4

CREDO

CHRZEŚCIJAŃSKIE PRAWDY WIARY

które wykładał w katedrze lwowskiej w maju 1885 roku

X. Piotr Semenenko C. R.

Cena 2 złr. 50 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PAPIER FAYARD & BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 2041 1—26

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

HÜBNER i HANKE

we Lwowie

polecają do pociągania podłóg jako szczególnie trwały i pięknym połyskiem

Lakier

bursztynowy na podłogę ze szklistym połyskiem

w pięciu odcieniach.

Puszka oryginalna z przepisem użycia zawierająca 1 kilo złr. 1·20.

Lakier bursztynowy z farbą nadający kolor i połysk za jednorazowym pociągnieciem 1 kilo złr. 1·20.

MASA

do zapuszczania podłogi

z czystego wosku pszczelnego we wszystkich kolorach za 1 kilo złr. 1.

Pokost lniany podwójnie gotowany

do zapuszczania twardych posadzek, sieni, schodów, ganków i t. p. za 1 kilo 48 ct,

Farby olejne

do pociągania drzwi, okien, sztachet, mebli ogrodowych, dachów i t. p. dostarczamy o wiele taniej niż każda konkurencja. Przy większym odbiorze ceny umiarkowańsze.

Za doborowe gatunki naszych farb i lakierów podejmujemy wszelką gwarancję. **Cenniki i wzory farb, na żądanie gratis** franco. 2634 6—40

Odwaga wygrywa!

ev. 500.000 marek

jako największą trafną loterji miasta Hamburga, dozwolonej i gwarantowanej przez państwo. Loterja obejmuje 100,000 losów, z których w przeciągu kilku miesięcy 50.500 muszą być niezawodnie wyciągnięte z trafnemi. Wylosowane zostają następujące trafne. Mianowicie ev.:

500,000 marek

sp. 1 a 300,000 marek	1 a 60,000 marek	56 a 5000 marek
1 a 200,000 „	2 a 50,000 „	106 a 3000 „
2 a 100,000 „	1 a 30,000 „	253 a 2000 „
1 a 90,000 „	5 a 20,000 „	
1 a 80,000 „	3 a 15,000 „	512 a 1000 „
2 a 70,090 „	26 a 10,000 „	818 a 500 „

48710 a 300, 200, 150, 145, 124, 100 marek i t. d.

w ogólnej kwocie 9 miljonów 880,450 marek.

Znany podpisany, od r. 1851 istniejący dom bankowy, któremu Rząd powierzył rozprzedaż losów, rozsyła takowe do wszystkich miejsc zagranicznych, nawet najdalszych, za przesłaniem należytości w banknotach lub za przekazem pocztowym. Mniejsze kwoty (wyrównanie) mogą być przesłane także w markach listowych. Cena losów jest ustanowiona urzędowo i kosztują na ciągnienie I. klasy 2621 1—5

całe losy oryginalne	3 złr.	50 ct.
pół „ „	1 „	75 „
ćwierć „	— „	90 „

Po otrzymaniu należytości rozsyłam natychmiast zamówione losy oryginalne, jakoteż oryginalne plany, po ciągnieniu zaś wysyłam natychmiast urzędową listę ciągnienia i wszystkie trafne zaraz po ciągnieniu wypłacam. Właśnie niedawno miałem przyjemność wypłacenia moim interesentom głównych wygranych po 250.000, 183.000, 182.000, kilka po 100.000, 80.000, 50,000 i wiele po 40.000, 30.000, 25.000 i t d. i życzę interesentom moim i nadal tego szczęścia. Łaskawe zlecenia proszę do

dnia 20. listopada b. r.

przysyłać, rekomendowane (za recepisem) podając dokładnie adres i mieszkanie.

Wszelkie zlecenia wykonywa się natychmiast i jako główny kolektor rozsyłam tylko oryginalne losy zaopatrzone herbem państwowym, o czem niniejszem zawiadamiam. Ponieważ zlecenia płyną obficie, proszę o jak najspieszniejsze zamówienia, w każdym zaś razie do ustanowionego terminu.

J. DAMMANN,

Hamburg, Rathhausstrasse Nr. 19.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania

za niezrównane

wyroby kosmetyczne i toaletowe!

Antilentilla. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentillą**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

Cezarin niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 cnt.

Violin niezawodny środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Pudr salicylowy niezawodny środek przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 cnt.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 40 cnt.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 cnt.

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie. 2438 3—0

Kadzidło sosnowe! Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon 60 cnt., rozpylacze od 24 cnt. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 cnt.

JAN IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne: ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 25 róg Wałowej, Hotel Europejski plac Marjacki.

Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200

150, 124, 100, 94, 67 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów**, z których **50.500** z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9.550.450 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobec stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60.000**, w trzeciej do **70.000**, w czwartej do **80.000**, w piątej do **90.000**, w szóstej do **100.000**, w siódmej zaś względnie do **500.000**, specyalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach** lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem**.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr. 3.50
1. połowa orygin. losu	Złr. 1.75
1. 1/4 część orygin. losu	Złr. 0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień**. Zaraz po ciągnieniu otrzymuje każden biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

31. Października

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburgu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.